10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PAŃSTWO POLSKIE WINNO OBJĄĆ SWYM ZASIĘGIEM KULTURALNYM I POLITYCZNYM I SWYMI GRANICAMI WSZYSTKIE ZIEMIE, ZAMIESZKAŁE ZWARTĄ MASĄ PRZEZ POLAKÓW ORAZ ZOSTAJĄCE POD WPŁYWEM POLSKIEJ CYWILIZACJI.

Deklaracja ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego

Nr. 296 Warszawa, poniedziałek 3 października 1938 r. **Rok XIII**

Armia polska wkroczyła do Cieszyna

niosąc wyzwolenie Rodakom za Olzą

CIESZYN, 2. 10. (TEL. WŁ.). DZIŚ O GODZ. 14 ODDZIAŁY ARMII POLSKIEJ PRZEKROCZYŁY B. GRANICE POLSKO - CZESKA W CIESZYNIE, OBEJMUJĄC W WIECZNE POSIADANIE NARODU POLSKIEGO PRASTARE KSIESTWO CIESZYŃSKIE.

W NIEDZIELE ZAJETY ZOSTAŁ CIESZYN ORAZ JEGO OKOLICE W PROMIENIU OKOŁO 18 KM. PRZEJMOWANIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO ODBYWA SIE POWOLI, GDYŻ WIELE DRÓG I PRZEJŚĆ JEST PODMINOWANYCH.

Nasz korespondent telefonuje:

CIESZYN, 2. 10 (telefonem od specjalnego wysłannika ABC). Jest już tylko jeden Cieszyn — Cieszyn polski, który od świtu chyba przygotowywał się do entuzjastycznego powitania Armii Polskiej niosącej wyzwolenie roradom za Olzą.

Dawny czeski Cieszyn tonie od rana w powodzi flag polskich. Nie ma domu, okna, bramy w której nie powiewałaby chorągiew biało-czerwona. W Cieszynie wykupiono wczoraj cały zapas materiałów białych i czerwonych. Niektóre flagi niezgrabnie uszyte, pewno drżącymi od wzruszenia rękami, tym bardziej są dokumentem chwili.

W miarę zbliżania się godz. 14 napięcie oczekiwania rośnie. Ludzie liczą nietylko na godziny, ale i minuty. Najednej z ulic pojawiła się wyniesiona z dawnej szkoły czeskiej tablica, na której kilku starszych uczniów Polaków co pół godziny wypisuje, ile jeszcze pozostało do historycznej chwili.

Zbliża się godzina 11. Tłumy ciągną na rynek cieszyński, gdzie ma się odbyć wielka manifestacja Na kilka minut przed jedenastą cały plac jest wypełniony. Gdy na balkonie ratusza ukazuje się burmistrz Cieszyna Halfar, milkną krzyki — cisza zalega plac. Podają pierwsze słowa przemówienia:

— Ziemia Cieszyńska wraca dzisiaj do Polski...

Tłumy zdają, się nie słyszeć nic się samoloty. W kluczach lecą nisko majestatycznie. Nad Olzą zniżają lot. Wita ich huragan oklasków i okrzyków. Nie przekraczają jednak jeszcze Olzy, lecąc wzdłuż dawnej granicy.

Wybucha wrzawa okrzyków i wiwatów — w każdym z nich na swój sposób powtarza się jeden, dominujący naczelny motyw: Niech żyje Polska.

Po maniestacji tłumy ciągną w stronę historycznego mostu, który niegdyś rozdzielał miasto. Dziś jest pomostem łączącym Rzeczpospolitą z Śląskiem. Po obu stronach mostu tłumy nieprzebrane. Każdy polski mundur witany jest długo niemilknącymi okrzykami. Bez przerwy przybywają delegacje, a raczej piesze pielgrzymki ze wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego.

Nim ukazały się pierwsze oddziały polskie na niebie ukazują kwiecia Z pośród białych i czerwonych gieorginii wystają tylko lufy dział, karabinów maszynowych i głowy żołnierzy.

Na moście pojawia się generał czeski Hrabczyk i oficerowie polscy jeszcze w białych opaskach, jako neutralni. Znów huk oklasków.

Po raz ostatni pojawili się oficerowie polscy w białych opaskach. Za kilkanaście minut na moście zjawia się znów gen. Hrabczyk w towarzystwie gen. Malinowskiego i oficerów polskich. Oficerowie są już bez białych opasek — wkraczają obejmując dla Polski starą ziemię piastowską. Ulica wczoraj jeszcze nazywana po czesku Saska Kupa — dziś nosi już polską nazwę. Pojawienie się oficerów polskich bez białych opasek wywołuje nieopisany entuzjazm. Okrzykom, wiwatom i oklaskom nie ma końca.

Ale to jeszcze nie to. Nie to na co lata całe oczekiwali rodacy za Olzą. U wylotu mostu błysk bagnetów — to pierwszy pluton podhalańskiego pułku piechoty wchodzi na most, aby ustawić się szpalerem i w ten sposób umożliwić oddziałom przemarsz, bo biało - czerwone tłumy zalegają całe ulice. Jadą cykliści. Na rowery na hełmy żołnierzy padają naręcza kwiatów, które tłumy biorą nie wiadomo skąd.

Nie do opisania jest ten entuzjazm tłumów, gdy na moście zjawiają się oficerowie polscy z gen. Gabrysiem na czele. Nikną w potokach kwiatów, którymi obrzuca je ludność.

Teraz maszeruje pierwszy batalion podhalańczyków. Idą w szyku bojowym — na moście rozsypuje się krok żołnierzy. Pluton za plutonem, kompania za kompanią wchodzą za Olzę. Pierwszy batalion przemaszerował.

Po pierwszym batalionie piechoty zjawiają się przedstawiciele władz cywilnych. B. konsul polski w Morawskiej Ostrawie Malhomme jako komisarz cywilny Śląska Cieszyńskiego obejmuje władzę. Jest punkt kulminacyjny uroczystości i szczyt entuzjazmu.

A potem idą bataliony za batalionami. Samoloty polskie przekraczają już teraz linię Olzy. Wbród przez rzekę przechodzą oddziały łączności ciągnąc linie telefoniczne. Samochodami przejeżdżają przez most oddziały saperów, aby zbadać dalsze przejścia i drogi, które mogą być podminowane.

Znów idzie piechota. Szpalery strażaków i milicji obywatelskiej nie wytrzymują już naporu tłumów. Radość i entuzjazm złamały kordony i szyki. Tłumy rzucają się na żołnierzy — chcą razem z nimi ramię przy ramieniu maszerować. Tłumy ustępują dopiero, gdy zjawiają się polskie pancerze — oddziały czołgów. Suną z warkotem przez most. Nie widać ich ochronnej barwy — całe czołgi pokryte są warstwą innego, tylko to jedno zdanie, w którym streszcza się chwila obecna, zamykają się ich marzenia i oczekiwania. Marzenia spełnione.

Na całej linii Olzy wkraczają oddziały polskie przez brody i mosty.

Nad każdą kolumną łopocą dumnie transparenty:

„Witajcie! — Na wieki razem".

Wojska maszerują dalej. Po moście dudni ich krok — okrzyki nie milkną. Za wojskiem będą iść oddziały powstańców śląskich. Idą już ich widać — grzmot okrzyków głuszy krok, głuszy dźwięki or-orkiestr.

Oddziały idą — obejmują na wieki Polski Śląsk.

Węgry żądają natychmiast

prawa samostanowienia

BUDAPESZT, 2. 10. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Poseł węgierski w Pradze na podstawie instrukcji z Budapesztu zakomunikował czeskiemu ministrowi spr. zagr. Krofcie życzenia rządu węgierskiego, aby słuszne postulaty Węgier, dotyczące wprowadzenia w życie prawa samostanowienia były natychmiast wprowadzone w życie.

Z Wami przekracza Olzę

majestat Rzeczypospolitej

Rozkaz marsz. Rydza Smigłego do żołnierzy

Rozkaz marsz. Śmigłego-Rydza wygłoszony przez radio o godz. 13.50 na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk Zaolzański.

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nie istniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu.

Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej, na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę, ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować!

Tragedia Czechosłowacji

Państwo czechosłowackie przeżyło tragedię, która rzadko staje się udziałem narodów. Nie chodzi nam w tej chwili już o straty materialne, aczkolwiek i te są niesłychanie duże. Czechosłowacja traci przecież na rzecz Niemiec najbogatsze części swego obszaru. Ale jeszcze istotniejsza jest tragedia duchowa.

Może nikt tak, jak Polska, nie jest w stanie zrozumieć tej tragedii. Myśmy sami w wieku XVIII przeżyli pierwszy rozbiór, gdy bez oporu militarnego oddaliśmy część naszego terytorium. Znalazł się tylko jeden Rejtan, który uratował honor narodu, ale była to tylko demonstracja.

I dlatego w chwili obecnej rozumiemy, że najistotniejszym czynnikiem tragedii czechosłowackiej jest kapitulacja bez stawiania oporu.

Nie jest bowiem hańbą dla narodu przegrać wojnę i ponieść choćby największe straty, natomiast jest niesłychanie ciężkie oddawać część obszaru własnego państwa bez stawiania choćby nieudanego oporu.

Fakt ten niewątpliwie zaciąży nad przyszłością państwa czechosłowackiego. Jest on oznaką bankructwa samej koncepcji państwa czechosłowackiego. Naród czeski będzie musiał nawiązać do dawniejszych tradycyj, by odrodzić się moralnie. I te tradycyje, do których nawiązywać będzie musiał, nie będą tradycjami Husa i Komeńskiego, ale tradycjami św. Wacława.

Źródłem bowiem bankructwa Czechosłowacji jest wyznawana przez nią ideologia wolnomularska, która jest historyczną konsekwencją Husa i Komeńskiego. I tu zachodzi jeszcze jedna wspólna cecha między dzisiejszą Czechosłowacją a Polską połowy XVIII wieku. Tą wspólną cechą są wpływy masońskie. Można powiedzieć, że rządy masonerii otwierają drogę do rozbioru państwa. Dziś więc tylko odrodzenie narodowe i katolickie społeczeństwa czeskiego może być gwarancją lepszej przyszłości.

Naród polski, który obecnie zakończył swe rachunki z Czechosłowacją, będzie z zadowoleniem witał wszelkie oznaki odrodzenia czeskiego. Odbierając bowiem Śląsk Zaolzański nie działaliśmy z pobudek zemsty czy nienawiści, spełnialiśmy jedynie nasz święty obowiązek w stosunku do współrodaków zza Olzy.

Dziś, gdy ten obowiązek jest już spełniony z pełnym zrozumieniem i całkowitym współczuciem będziemy patrzeć na dalszy rozwój wypadków, jakie się będą rozgrywać na terenie państwa czeskiego. Będziemy oczekiwać chwili, gdy w narodzie czeskim zwyciężą tradycje św. Wacława.

J. K.

KOMUNIKAT

W razie jakichkolwiek usterek przy dostarczaniu naszego pisma w Warszawie lub na prowincji prosimy W. P. Prenumeratorów kierować zażalenia natychmiast do zarządu ABC. W-wa, Nowy Świat 15 m. 1.

Wydawnictwo ABC

ABC SPORTOWE

Warta rozniosła Ruch 6:0
Polonia-Warszawianka 5:2
Ł. K. S. wygrał z Pogonią

Około 10 tysięcy widzów, w tym przynajmniej 9990 zwolenników Polonii przybyło na jej boisko, na mecz Polonia — Warszawianka.

Boisko wygląda tak, jak prawdopodobnie granica czesko - niemiecka w Sudetach w czasie największego zaognienia konfliktu, wszędzie jakieś siatki, a nawet wysoki parkan z drutem kolczastym.

Publiczność tym razem zachowywała się wzorowo, bo... Polonia miała od pierwszego niemal uderzenia piłki kolosalną przewagę i wygrała pewnie 5:2.

Polonia wypadła na ogół zupełnie dobrze. Obrona bez zarzutu, a cofnięcie jeszcze Bzdaka do tyłu, czyniło formacje defensywne „Czarnych" bardzo silnymi. Pomoc, do której doszlusował Kula, grała dobrze, nawet Nyc uczciwie pracował. Atak, grający w czterech był bardzo szybki i ambitny tylko że zawsze przekombinowywał, gdy chodziło o zdobycie bramki z murowanej pozycji, a bramki nie zdobywał, a wprost wyduszał. Trzeba jeszcze dużo popracować nad strzałem, no i z kondycją fizyczną nie nadzwyczajnie.

Najlepszym był w Polonii Odrowąż, dobrze grali Bzdak, Jaźnicki, natomiast blado wypadł „żelazny bramkarz" Strauch.

Na tle Polonii Warszawianka wypadła słabo, zawiodły zwłaszcza obrona i wprost fatalna pomoc, sam atak, chociaż grał wcale nieźle, nie mógł nic zrobić.

Polonia jeszcze przy tym wszystkim miała dużo szczęścia, piłka nie chciała wchodzić nawet do pustej bramki, balansując między ziemią a poprzeczką.

Mecz składał się z trzech zupełnie odrębnych części. Do przerwy Polonia niemiłosiernie gniecie i tylko dzięki nieudolności strzałowej ataku chroni Warszawiankę od większej porażki niż 3:0 (trzecia bramka padła 5 minut po przerwie).

Po przerwie Polonia jest zupełnie „spuchnięta", gra bez serca, w tym okresie gry Warszawianka opanowuje boisko, [illegible] strzela pierwszą bramkę dla Warszawianki, drugą zdobywa Kniola. Poza tym Warszawianka marnuje parę doskonałych okazji do wyrównania.

A potem jeden przypadkowy prawie wypad ataku Polonii strzał Odrowąża 4:2 ... Warszawianka załamuje się nagle, jeszcze jedna bramka dla Polonii i wynik 5:2 utrzymuje się do końca. Kibice Polonii szaleją z radości. Polonia zostaje w Lidze.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Odrowąż (3), Przybysz i Jaźnicki. Dla Warszawianki bramki uzyskali Świecki oraz Kniola. Zawody prowadził dr. Kafliński.

CRACOVIA — WISŁA 2:1

Doroczne derby piłkarskie Krakowa — mecz ligowy Wisła — Cracovia zgromadziły 8.000 widzów. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 2:1 (0:0). Gra była niezła, a potem nienadzwyczajna. Zwycięska drużyna grająca, bardziej ofiarnie i ambitniej. W Cracovii atak nie był zgrany. Środkową pozycję zajmował w miejsce kontuzjowanego Korbasa, nowo zyskany piłkarz Bartyzel. W bramce Wisły zagrał piłkarz Podgórza Koczwara, który ma na sumieniu porażkę tej drużyny. Bramki dla zwycięzców zdobyli Szeliga i Zembaczyński, a dla pokonanych Gracz. Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa.

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO AKS

W Chorzowie w meczu ligowym AKS odniósł zdecydowaną przewagę przez cały czas meczu, demonstrując grę stojącą na wysokim poziomie. Drużyna Śmigłego zawiodła. Niedopisała zwłaszcza obrona, która była bezsilna wobec lotnego ataku gospodarzy. Bramki dla AKS zdobyli Piontek (4) i Wostal (3). Honorowy punkt dla Wilnian uzyskał Marzec.

ŁKS — POGOŃ 3:0

W Łodzi ŁKS, znajdujący się na ostatnim miejscu tabeli, niespodziewanie pokonał lwowską Pogoń 3:0 (3:0). ŁKS grał bardzo dobrze, zwłaszcza do przerwy. Pogoń wypadła bardzo blado, a po przerwie grała w dziesiątkę. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Lewandowski, Koczowski i Miller. Sędziował p. Linka. Widzów około 2 tys.

WARTA GROMI RUCH 6:0

W Poznaniu Warta rozgromiła Ruch 6:0 (2:0). Wynik ten odpowiadał jednak w zupełności przebiegowi gry. Warta przez cały czas panowała niepodzielnie nad sytuacją, a przez długi czas nie schodziła z pola gości. Warunki gry były bardzo ciężkie z powodu rozmokłego boiska. Należy zaznaczyć, że Ruch wystąpił bez Wilimowskiego, którego zastąpił Malcherek.

Bramki dla Poznańczyków zdobyli Schedrfke (2), Kaźmierczak (2), Gendera i Schreyer. Sędziował p. Pichelski z Warszawy. Widzów, mimo deszczu, blisko 8 tysięcy.

TABELKA

Przesunięcia tabeli nastąpiły jedynie na środkowych pozycjach. AKS i Polonia wskutek swych zwycięstw wysunęły się na czwarte i piąte miejsca, Warszawianka i Pogoń zostały zepchnięte na 7-mą i 8-mą pozycję. Czoło tabeli, jak i ostatnie miejsca nie uległy żadnym zmianom.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	15	21:9	45:31
2) Cracovia	14	18:10	34:28
3) Warta	15	17:13	49:34
4) A. K. S.	15	15:15	39:29
5) Polonia	14	15:13	31:30
6) Wisła	15	15:15	30:31
7) Warszawianka	15	13:17	32:41
8) Pogoń	15	13:17	16:22
9) Śmigły	15	11:19	25:42
10) Ł. K. S.	15	10:20	19:33

Niemcy-Bułgaria 3:1

W Sofii rozegrany został międzypaństwowy mecz Niemcy — Bułgaria.

Zwycięża drużyna Niemiec w stosunku 3:1.

Wielki krok naprzód w motoryzacji Polski
Zakłady Lilpopa budują fabrykę silników w Lublinie

W dniu 27 bm. na terenach położonych na przedmieściu Lublina, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową fabrykę samochodów (licencji General Motors — marki CHEVROLET), Zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele Min. Komunikacji, Min. Spraw Wojskowych i wojska. Wojewoda Lubelski de Tramecourt, przedstawiciele miejscowego samorządu oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, władze Zakładów Lilpopa w osobach pp. Prezesa Rady Nadzorczej A. Rotwanda, V-Prezesa Min. Cz. Klarnera, dyrektorów Z. Rytla i J. Zaporskiego i wielu innych.

Prezes A. Rotwand — podkreślił wielki wysiłek Zakładów L. R. L., które po dwuletnich drobiazgowych studiach i badaniach przystąpiły do realizacji produkcji silnika popularnego Chevroleta w kraju. Spółka Akcyjna L. R. L., zdając sobie sprawę z trudności technicznego rozwiązania powyższego zadania, oparła się o największy w świecie koncern samochodowy — General Motors, z którego doświadczeń technicznych i handlowych korzysta. Wobec konieczności uzupełnienia kadr technicznych przyszłej fabryki — na specjalną prośbę Zakładów Lilpopa — General Motors przygotuje listę Polaków, zatrudnionych w Koncernie w Stanach Zjednoczonych. Ci inżynierowie i wykwalifikowani robotnicy będą mogli w razie potrzeby na pewien okres czasu uzupełnić przyszły zespół fabryczny Zakładów w Lublinie. Uruchomienia fabryki spodziewać się można w końcu 1939 roku.

Plac fabryczny wynosi 36 ha. Na tym terenie wzniesiony zostanie kompleks hal i budynków administracyjnych, w których planuje się produkcję wszystkich ważniejszych zespołów samochodów Chevrolet łącznie z silnikiem.

Nowa placówka będzie się specjalizowała w produkcji samochodów ciężarowych.

Prezes Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych inż. P. Drzewiecki z radością witał tak doniosłą dla kraju placówkę wytwórczą. W przemówieniach podkreślano, że 120 lat istnienia firmy gwarantuje szybkie uporanie się ze wszystkimi trudnościami.

Przedstawiciel miejscowego samorządu w swym przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości podkreślił olbrzymie znaczenie społeczne nowopowstającej placówki dla Polski i dla Lublina.

W ten sposób rozpoczęto budowę nowego potężnego filara, na którym oprze się w przyszłości motoryzacja Polski.

RADIO

WARSZAWA I.

PONIEDZIAŁEK DN. 3. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11,00 „Maniusiowa wioska". Słuchowisko. 11.20 Transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie. 11.45 Eryk Coates (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna.

15.00 Słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa (z Katowic). 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa. 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.10 „Litwa współczesna" — reportaż. 17.25 Pieśni Władysława Zbeleńskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.00 Audycja bułgarska. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chóru Katedralnego (z Poznania). 21.45 Nowości poetyckie. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne. z

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna dla gimnazjów.
21.00 Koncert Chóru Katedralnego pod. dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego.
22.00 Koncert symfoniczny z udziałem Ryszarda Mohaupta — fortepian.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert popularny (płyty). 14.45 Muzyka salonowa. 15.45 Twórczość Chopina (płyty) gra Artur Rubinstein. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Recital śpiewaczy. 17.10 Pogadanka. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Odczyt. 21.20 Muzyka popularna (płyty). 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Polska muzyka kameralna.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Pieśni i utwory fortepianowe. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka. 1.00 Kapela wiejska 1.20 Reportaż. 1.30 Recital wiolonczelowy. 2.00 Pogadanka. 2.10 Zespół harmonistów.

WTOREK DN. 4. 10.
WARSZAWA I.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Pogadanka dla dzieci. 11.15 Muzyka baletowa Czajkowskiego (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.00 Powieść dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd gospodarczy. 16.25 Koncert solistów. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka taneczna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny z Poznania. 22.00 Odczyt (ze Lwowa). 22.15 Muzyka kameralna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży.
16.25 Koncert solistów.
21.00 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert popularny z płyt. 15.00 1000 taktów muzyki. 15.40 Twórczość kameralna — Johannes Brahms. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Polskie utwory fortepianowe. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.45 Piosenki (płyty). 22.55 Gra Sergiusz Prokofiew (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Chopin i Szymanowski (płyty). 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Utwory Karola Kurpińskiego. 2.00 Pogadanka. 2.10 Uczmy się polskiej piosenki. 2.30 Piosenki.

Walasiewiczówna przebiegła 100 jardów w 11 sekund
Cejzikowa bije rekord świata
71,01 m. w rzucie dyskiem oburącz

Zawody jubileuszowe Skry z okazji 15-lecia sekcji lekkoatletycznej zgromadziły na starcie wielu czołowych zawodników stołecznych. Kusociński i Walasiewiczówna nie startowali. Sensacją zawodów był nowy rekord świata w rzucie dyskiem oburącz ustanowiony przez Cejzikową. Cejzikowa osiągnęła świetny wynik 71 m. 01 cm. (prawą ręką 39,22 a lewą 31,79). Wynik ten ustanowiony w obecności kompletu sędziowskiego, najprawdopodobniej zostanie oficjalnie zatwierdzony.

W rzucie dyskiem panów dobry wynik uzyskał młody zawodnik Polonii — Kowalski (43,13 m.). W tej samej konkurencji Alluchna ze Skry ustanowił rekord robotniczy Polski rzutem 40,69 m.

Na 3 tys. m. niespodziewanie zwyciężył zawodnik PZL Janiszewski. Marynowski zajął dopiero 6-te miejsce. W tej konkurencji startowała rzadko spotykana liczba 35 zawodników.

W ogólnej punktacji o puchar Skry zwyciężyła drużyna jubilatów 269 pkt. przed Polonią 256 i Warszawianką 216. Regulamin nagrody przewidywał punktowanie 5-ciu zawodników. Skra odniosła zwycięstwo dzięki obsadzaniu wszystkich konkurencyj.

Konkurencje męskie: 100 m. 1) Jaszczuk (AZS) 11,9 przed Majdowskim (Warszawianka); 800 m. — 1) Winecki (Polonia) 2.01,8 przed Prażańskim (Makabi); 3000 m. — 1) Janiszewski (PZL) 9.15,3, 2) Mulak (Skra) 9.20,3 3) Wysocki (PZL) 9.25. Na dalszych miejscach znani długodystansowcy Marynowski, Cybulski, Wiśniewski. Sztafeta 5×100 m. 1) Warszawianka 59,4 przed Skra 59,6 i Polonia. Dysk — 1) Kowalski (Polonia) 43.13, 2) Kajewski (Skra) 37,43. W próbie bicia rekordu robotniczego Alluchna (Skra) uzyskał 40,69, ustalając nowy rekord. Kula — 1) Mańk (Warszawianka) 12,07, 2) Kowalski (Polonia) 11.86. Skok w dal — 1) Kowalski 6.48, 2) Gedziorowski (Polonia) 6.14. Skok wzwyż — 1) Gedziorowski 1,65, 2) Wróblewski (Polonia).

W konkurencji kobiecej: 100 m. — 1) Kałużyna (Polonia) 13,5 przed Jarzebińską (Skra) 14; 800 m. — 1) Zborowska (Polonia) 2:38,6 przed Rosińską (Skra) 2,49. Sztafeta 5×100 m. — 1) Skra 1:13,8 przed Warszawianką. Rzut kulą — 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 11.78 przed Cejzikową (ZS Katowice) 11.57. Rzut dyskiem — 1) Cejzikowa 39,22 przed Flakowiczówną 32,13. Skok w dal — 1) Wenclówna (Polonia) 1,40 przed Chełmicką (Polonia) 1.40.

Walasiewiczówna w Drohobyczu

W Drohobyczu odbyły się w niedziele mistrzostwa lekkoatletyczne Podkarpacia. W ramach tych zawodów startowały Walasiewiczówna i Książkiewiczówna.

Na 100 jardów Walasiewiczówna wyrównała rekord świata, osiągając czas 11 sek.

W skoku w dal zwycięstwo odniosła również Walasiewiczówna, osiągając 5,94 przed Książkiewiczówną 4,72.

W dysku Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce wynikiem 36,94.

W czasie biegu na 200 jardów Walasiewiczówna skręciła sobie nogę i wycofała się z zawodów. Z tego powodu nie startowała już w sztafecie.

Mistrzostwa Grudziądza

W Grudziądzu odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Grudziądza pań i panów. Ciekawsze wyniki:

100 m. pań — Gawrońska 13,3;
oszczep pań — Felska 24,27;
200 m. panów — Tydelski 24;
tyczka — Radtke i Włocławski po 3 m.;
skok w dal — Kucharski 5,95;
400 m. przez płotki — Stachowski 64,2;
sztafeta olimpijska — SCG 3:49,4.

Union-Touring bije Śląsk 3:0
Garbarnia zwycięża w Łucku

W Katowicach w meczu o wejście do Ligi Union Touring z Łodzi pokonał Śląsk 3:0 (2:0). Drużyna śląska zawiodła i mimo przewagi w polu zeszła z boiska pokonana.

W Łucku w drugim meczu o wejście do Ligi krakowska Garbarnia pokonała zdecydowanie Policyjny Klub Sportowy 5:3.

W tabeli rozgrywek prowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

	gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	4	8:0	14:6
2) Union Touring	4	6:2	10:3
3) Śląsk	4	2:6	6:10
4) P. K. S.	4	0:8	5:16

Polonia-P.Z.L. 10:6
Czechowice — Makabi 8:8

W niedzielę o mistrzostwo bokserskie w klasie A rozegrany został mecz pomiędzy drużynami Polonia — PZL.

Zwyciężyła drużyna Polonii w stosunku 10:6. Walki stały na średnim poziomie.

W wadze muszej Aleksandrowicz (Pol) wypunktował Michalika.

W koguciej — Możdżyński (PZL) po najładniejszej walce dnia pokonał na punkty Komudę.

W piórkowej — Małecki (Pol) wygrał na punkty z Buffem.

W lekkiej — Błażejewski (PZL) niespodziewanie pokonał na punkty Łukaszewicza.

W półśredniej — Milewski (Pol) wypunktował Gniewosza.

W średniej — Fabisiak (Pol) znokautował w drugiej rundzie Karolaka.

W półciężkiej — Miks (PZL) wygrał na punkty z Wizińskim.

W ciężkiej — Sowiński (Pol) zdobył punkty bez walki wobec braku przeciwnika.

W drugim meczu bokserskim rozegranym w niedzielę o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A, Makabi zremisowała z Czechowicami 8:8.

Wandor mistrzem Polski
w biegu torowym na 50 km.

Na torze Cracovii odbyły się długodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na 50 km Startowało 9 zawodników krakowskich i jeden warszawianin Ignaczak.

Wyścig miał przebieg dramatyczny. Niewątpliwie najlepszy na torze zawodnik Ignaczak, który wygrał kolejno trzy finisze, walcząc z koalicją krakowskich kolarzy, musiał wycofać się w 70 okrążeniu wskutek defektu roweru.

Ignaczak prowadził 18 punktami przed Łazarem (Crac.) i Wandorem (Crac.). Krakowianie starali się warszawianina zamknąć, co przy złej taktyce im się nie udało. Inicjowane ucieczki przez słabszych zawodników nie udawały się, Ignaczak otrzymał dwukrotnie upomnienie za odpychanie ręką w czasie finiszów. W 76 okrążeniu przypadkowo wpada Ignaczak na Motykę i rower jego zostaje zdefektowany.

Przejęty tym Ignaczak schodzi z toru, siada na środku boiska i płacze. Wyzyskują ten moment miejscowi kolarze i uciekają zapewniając sobie zwycięstwo.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Polski na 50 km. zdobył Wandor (Cracovia) pkt. 14, mając czas 1.19,52 godz., 2) Dąbrowiecki (Legia) 10 pkt. o jedno okrążenie w tyle, 3) Świeszek (Cracovia) 3 pkt. 4) Motyka (KTK) 0 pkt., 5) Janik (Cracovia) 2 pkt. o dwa okrążenia w tyle. Łazar wycofał się na 102 okrążeniu wskutek defektu.

Wiadomości z toru

Kszyk i Stasia
Zwyciężyły w klasycznych gonitwach

„Wielką Warszawską" wygrał łatwo w rekordowym czasie 2 m. 30 s. syn West Nor West i Toledo II Kszyk, bijąc Kitty Villars i Jona. Mocne tempo zaproponowała leaderka Kszyka, Rada. Jon podpierał mocno prowadzącą Klacz, jednak szybka Rada nie pozwoliła odebrać sobie przodującego miejsca. Jon dopiero od dystansu 580 m. wyszedł na czoło. Doprowadził jedynie do połowy prostej, gdzie go minął Kszyk i Kitty Villars.

Niespodziewanie w drugiej klasycznej gonitwie dla dwuletniej generacji z „Sernickiej" zwyciężyła z miejsca do miejsca Stasia. Do Końca stracił kilka długości na starcie i przegrał w walce o szyję.

Ondée dobrze ruszyła od startu i doprowadziła do celownika wstrzymywana.

Ostry protest publiczności po przebiegu gonitwy drugiej. W połowie prostej prowadzącego Akceptą minęła Talitha. O drugie miejsce walczyły z sobą Akcept i Liktor. Akcept, którego już minął Liktor, w batach uzyskał przewagę szyi.

Pod żokejem Fomienko, Kitty przeszła doskonale, wychodząc na czoło już od połowy prostej.

Doskonale przeprowadzony Elf, finiszem od początku prostej, minął od głównych trybun walczące między sobą: Royal Fox'a i Ataka.

Drugi zwycięski występ Cainy II, był sowicie notowany przez totalizatora 136 zł. za 10. Fuksiarska dwulatka zwyciężyła z miejsca do miejsca.

Elba w dystansie szła na ostatnim miejscu i finiszem minęła walczące z sobą Katona i prowadzącą Nizzę.

Taiga już od połowy prostej wyszła na czoło jak zdeklarowana zwyciężczyni.

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Ondée, j. Zając, 2) Kulfon (26,5) 3) Paiva (26,5), 4) Lea II (90). Wygr. w 1.40½ s. b. ł. o 10 dł. Tot. 7, fr. 5,5 — 7, porządkowy 47.

GON. 2. Dyst. 2800 m. Nagr. 1800 zł. 1 Talitha, j. Kobitowicz, 2) Akcept (27,5), Liktor (15), 4) Ibicus (26). Wygr. w 3,5 s. w walce o ½ dł. Tot. 11, fr. 6 — 10, porządkowy 98.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Kitty, ż. Fomienko, 2) Novara (26,5), 3) Pazur (34), 4) Pretor (8,5), 5) Homar (46). Wygr. w 1.8 s. o ½ dł. Tot. 39, fr. 13 — 12, porządkowy 368.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. „Lernicka" 10.000 zł. 1) Stasia, ż. Stasiak, 2) Do Końca (9), 3) Gaffeuse (20), 4) Kniaź (80,5); 5) Sahara (23). Wygr. w 1,7 s. w walce o szyję. Tot. 65, fr. 12,5 — 7, porządkowy 283.

GON. 5. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Elf, ż. Jagodziński, 2) Royal Fox (68,5), 3) Atak (26,5), 4) Nowina (40), 5) Cyrkon (126), 6) Agiokeros (117,5), 7) Okrza (19,5). Peryskop pozostał na starcie. Wygr. w 2.23 s. wys. o 1 dł. Tot. 15, fr. 7 — 12,5 — 9, porządkowy 408.

GON. 6. Dyst. 2400 m. Nagr. „Wielka Warszawska" 60.000 zł. 1) Kszyk, ż. Gill, 2) Kitty Villars (23), 3) Jon (13), 4) Rada (9). Wygr. w 2.30 s. ł. o 3 dł. Tot. 9, fr. 8 — 7, porządkowy 115.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Cenna II, ż. Jagodziński, 2) Benito (26), 3) King (13.5), 4) Rapir (22), 5) Gin (87,5), 6) Saratoga (267,5), 7) Atos 996,5). Barcarola pozostała na starcie. Wygr. w 1,6½ s. wysyłana o ¾ dł. Tot. 68, fr. 11 — 7 — 6,5, porządkowy 734.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 2000 zł. 1) Elba, ż. Michalczyk, 2) Katon (7), 3) Nizza (80) 4) La Veine (136,5). Wygr. w 1.39 s. ł. Tot. 19, fr. 6 — 5,5, porządkowy 54.

GON. 9 Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. Taiga, ż. Gill, 2) Korona (szła pod zerem), 3) Turcja (17,5), 4) Muza II (10), 5) O. K. (94). Wygr. w 2.17 s. ł. o 3 dł. Tot. 15, fr. 8,5 — 8,5, porządkowy 56.

Łódź bije Warszawę w szczypiorniaku

Na boisku Polonii w Warszawie rozegrane zostały dwa międzymiastowe mecze w szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Zarówno w meczu kobiecym jak i męskim zwycięstwo odniosła Łódź.

W meczu reprezentacyj kobiecych Łódź wygrała 6:0 (3:0), a w meczu reprezentacyj męskich Łódź odniosła zwycięstwo 11:9 (5:4).

Egipt wobec groźby wojny
w cieniu opieki angielskiej
Słabość armii egipskiej

Kair, we wrześniu.

Rozwój ostatnich wypadków w Europie jest obserwowany w Egipcie z najwyższym napięciem. Państwo bowiem nadnilowe, jako sprzymierzone z Wielką Brytanią, może bardzo łatwo być wplątane w zawieruchę wojenną. Traktat przymierza anglo - egipskiego z roku 1936 przewiduje ścisłą współpracę obu państw w razie jakiegoś zatargu któregokolwiek z nich z państwem trzecim.

W razie gdyby zatarg ów nie dał się zlikwidować na drodze pokojowej, każda ze stron obowiązana jest przyjść z pomocą kontrahentowi. Oto co mówi artykuł 7 wspomnianego traktatu:

„Pomoc króla Egiptu w wypadku wojny lub bezpośredniej groźby wojny, albo też niepokojącej sytuacji międzynarodowej będzie polegała na dostarczeniu w granicach terytorium egipskiego, pod warunkiem poszanowania praw egipskich w zakresie administracji i prawodawstwa, wszelkiego rodzaju środków i ułatwień łącznie z użyciem portów egipskich, lotnisk i dróg komunikacyjnych".

Wielka Brytania dając owym traktatem wolność, zapewniła sobie poza tym możność swobodnych działań na ziemi egipskiej w razie wojny. Oczywiście Egipt wziąłby udział w walce tylko wtedy, gdyby Italia stanęła po stronie Niemiec, bo to tylko mocarstwo mogłoby zaatakować bezpośrednio Dolinę Nilu — bądź od strony Libii, bądź Morza Śródziemnego, czy to wreszcie przez Jordan od strony Abisynii.

Egipt jest w położeniu o tyle szczęśliwym, że granice jego strzeżone są przez obszary pustyń trudnych (jeśli niezupełnie niemożliwych) do przebycia dla większych mas wojsk. Z Libii na przykład tylko wzdłuż wybrzeża morskiego prowadzi szlak pozwalający na przerzucanie nim wielkich ilości ludzi materiału wojennego — dalej zaś na południe ciągną się aż po Sudan obszary bezwodne, miejscami nie do przebycia nawet dla karawan wielbłądzich („morze piasków").

EGIPT ZADOWOLONY Z OPIEKI

Niestety armia egipska jest tak nieliczna, że sama nie potrafiłaby obronić kraju nawet w tak korzystnych warunkach obrony, jakie mu zapewniają pustynie. Do niedawna armia ta traktowana była przez Wielką Brytanię raczej jako pewnego rodzaju potencjonalne wewnętrzne niebezpieczeństwo, to też nie dbano o jej uzbrojenie i wyćwiczenie. Z chwilą jednak zawarcia traktatu, który dał Egiptowi jeśli nie zupełną „niepodległość" (jak się to tutaj mówi) to w każdym razie bardzo szeroką niezależność, stan ten zmienił się zupełnie. Dziś nie ma mowy o jakiejś rewolucji w Egpcie przeciwko Anglii. Egipcjanie wiedzą i rozumieją dobrze. iż całkowita niepodległość nie jest dla nich — przynajmniej obecnie — do zrealizowania.

Kraj ich, leżący koło jednego z największych i najważniejszych szlaków świata stałby się bardzo prędko pastwą jakiegobądz innego mocarstwa, które chciałoby ten szlak opanować w razie wycofania się stąd Anglii. Najlepszym więc dla nich jest taki stan, jak obecnie. Wprawdzie Anglia trzyma Egipt zawsze do pewnego stopnia w cuglach, ale ta jej opieka jest obecnie tak dyskretna i daleka, że nie razi miłości własnej Egipcjan (a jeśli się to czasem zdarzy, protestują oni gwałtownie). W ich własnym interesie leży utrzymanie przymierza (może lepiej byłoby rzec: „zależności") z Anglią.

Ta zaś, mogąc obecnie liczyć na **wierność** armii egipskiej, udziela **wszelkiej** pomocy przy powiększaniu tej siły zbrojnej i zaopatrywaniu jej w broń nowoczesną. **Specjalna** wojskowa misja angielska zajmuje się szkoleniem kadr (co prawda działalność tej misji, a zwłaszcza jej pierwszego kierownika gen. Cornwall, była b. ostro krytykowana). Powiększane jest lotnictwo i tworzone są jednostki zmotoryzowane. W ciągu roku liczebność wojska podniosła się z 12 do 15 tysięcy ludzi. Jednak wszystko to jest niewystarczające. Wobec braku dostatecznej liczby oficerów nie można postawić w krótkim czasie na nogi takiej siły zbrojnej, jaka jest potrzebna do zapewnienia krajowi bezpieczeństwa. To też w razie ewentualnej wojny, ciężar obrony Egiptu spadłby przeważnie na barki wojsk brytyjskich, stacjonujących w tym kraju. Próba zaś tworzenia jakiejś improwizowanej armii dałaby rezultaty jak najopłakańsze.

NAJAZD Z POWIETRZA

Poza możliwością ataku z lądu i morza, Egiptowi grozi niebezpieczniejszy od nich najazd z powietrza. Całe życie tego kraju koncentruje się na niewielkich stosunkowo obszarach delty nilowej i w wąskim pasku doliny tej rzeki. W tych dolinach mrowi się po prostu od ludności gęściej osiadłej niż w Belgii. Ataki z powietrza przy pomocy bomb z gazami trującymi, byłyby tu niesłychaną klęską, jak w żadnym innym kraju, powodując olbrzymie straty i panikę nie do opanowania, a w ślad za nią kompletną dezorganizację.

Lotnictwo zaś egipskie znajduje się właściwie w zalążku. Artyleria przeciwlotnicza składa się z 8 dział, pozostających do rozporządzenia kierownictwa straży nadbrzeżnej. To też czynna obrona przeciwlotnicza będzie także rolą Anglików. W okresie wojny włosko - abisyńskiej skoncentrowali oni w Egipcie wielkie siły powietrzne — i teraz byłoby to samo. Już przed paru tygodniami ambasada Wielkiej Brytanii prosiła rząd egipski o pozwolenie wylądowania na lotnisku Denela koło Aleksandrii dwóm eskadrom angielskiego lotnictwa morskiego.

Rząd egipski, nie mogąc w zbyt szybkim tempie powiększać armii, pozostawił jej rozwój dalszy na dotychczasowej drodze stopniowej ewolucji, natomiast cały swój wysiłek skierował na przygotowanie ludności cywilnej do ciężkich ewentualności wojennych i zapewnienie jej biernej obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

PRZYGOTOWANIA EGIPTU

Jak dotąd — nie było w Egipcie ani schronów specjalnych, ani masek gazowych. Obecnie ma być stworzony specjalny podsekretariat stanu dla tych spraw. Kierownikiem jego będzie Abd-Es-Salam Esz-Szazki Basza, gubernator Kairu.

Zajął się on już najważniejszymi kwestiami z tego zakresu, a mianowicie polecił sporządzić statystykę magazynów węgla, drzewa, ryżu, zboża i innych środków codziennej potrzeby. Na kupno masek gazowych dla ludności przeznaczono 350 tysięcy funtów (przeszło 9 mil. złotych). Rozpoczęto przygotowywanie worków z piaskiem dla gaszenia pożarów. 10.000 tych worków ma być złożonych na jednym z ważniejszych placów Kairu, Midan Ismailia. Fabryki, mosty i tamy na Nilu znajdują się pod strażą wojska i rezerwy policji — nie tyle z obawy przed jakimś sabotażem, ile raczej dla zaprawy. Tak więc Egipt gotuje się na każdą przykrą ewentualność. Zresztą żadne objawy paniki nie dają się odczuwać. Jedynym wyskokiem w tej dziedzinie była próba podbicia cen artykułów pierwszej potrzeby przez rozmaitych spekulantów.

Tak więc echo wypadków rozgrywających się w dalekich Sudetach odbija się aż o skały Mohattamu, sterczące żółtą ścianą nad Kairem. Ale nawet jeśli ucichnie, nie przeminie bez skutku — a tym skutkiem będzie przyśpieszony marsz Egiptu po drodze zbrojeń wojennych, aby kiedyś wobec innej podobnej groźby nie był zmuszony liczyć tylko na opiekę sprzymierzonego mocarstwa, nie mając ni wojska, ni broni, z ludnością nieprzygotowaną na niebezpieczeństwo.

Witold Rajkowski.

Nie zapominać o linii przewodniej
w trudnych politycznie chwilach
Czy dyktatura czterech mocarstw?

(JW) Podpisane przez cztery mocarstwa porozumienie w Monachium stanowi ważki zwrot w polityce międzynarodowej. To też wszystkie dzienniki polskie omawiają jedynie wyniki konferencji monachijskiej.

ROSNĄCA SIŁA NIEMIEC

Rozrost terytorialny Niemiec i potęga aktywności polityki niemieckiej powodują bardzo poważne refleksje co do kierunku polityki międzynarodowej. „Kurier Polski" tak stara się przewidzieć następstwo ostatnich wydarzeń:

Fale wywołane przez aneksję Sudetów nie uspokoją się tak prędko i cała Europa zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Zagadnienie właściwego miejsca Niemiec w Europie jest dzisiaj trzonem polityki europejskiej.

Anglia i Francja będą musiały z czasem zająć stanowisko wobec rosnącej w siły i znaczenie Trzeciej Rzeszy. Załatwienie sprawy Sudetów jest z pewnością tylko jednym z etapów rozgrywki Europy z Niemcami dzisiejszymi.

Słusznie też pismo zaznacza, że jak najszybsze załatwienie sprawy Śląska Zaolzańskiego ułatwi regenerację Czechosłowacji, która w przyszłym układzie stosunków odegra niemałą rolę.

SZCZĘŚLIWY BRAK

„Gazeta Polski" pisze:

Wielki eksperyment zainaugurowany przez p. Litwinowa w r. 1933, kończy się niepowodzeniem na całej linii. O losie Czecho - Słowacji, wiernego sojusznika Zw. Sowieckiego, zdecydowano bez udziału Moskwy.

Można z całą pewnością stwierdzić, że obecność Litwinowa nie ułatwiłaby pokojowego zakończenia konferencji.

BEZ NAS

Na marginesie konferencji w Monachium słusznie zaznacza „Warsz. Dziennik Narodowy":

Polityka polska w znaczniejszym stopniu niż inne, zainteresowana jest w tym, aby organizacja systemu europejskiego nie ograniczała się do dyktatury czterech mocarstw.

Polska nikomu nie może powierzyć własnych spraw i stać ją na to, aby załatwić swe interesy zgodnie z potrzebami Narodu.

LINIA PRZEWODNIA

A przy tym, aby polityka polska była naprawdę zgodna z interesem narodowym, trzeba — jak pisze Roman Rybarski w „Kurierze Poznańskim", pamiętać o linii przewodniej:

W najburzliwszych nawet chwilach trzeba zachować spokój. A ten spokój może dać tylko zrozumienie wielkich procesów dziejowych i określonych przez historię i geografię warunków bytu narodu. Bo tylko wtedy naród znajdzie swą własną drogę, nie stanie się wasalem innego narodu. Tylko wtedy znajdzie niezawodną linię przewodnią w swej polityce zagranicznej. Bo wie, że najgroźniejszą na dłuższą metę dla niego jest hegemonia przemożnego sąsiada. Trzeba nam równowagi w Europie i Polska powinna pracować nad jej utrzymaniem.

Węgrzy
proponują rokowania

BUDAPESZT, 2.10. Według doniesień prasy węgierskiej rząd węgierski ma zwrócić się do rządu czesko - słowackiego z propozycją natychmiastowego rozpoczęcia rokowań w sprawie realizacji postanowień konferencji monachijskiej.

Przełomowe dni na rynku finansowym
300 milionów złotych oszczędności
odpłynęło z kas bankowych

W związku z zaobserwowanym ostatnio napięciem na rynku finansowym P. A. T. przynosi następujący wywiad z p. Domaniewskim, dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego min. Skarbu.

Jak w okresie ostatnich gorących dni — w związku z wydarzeniami politycznymi — zachowało się społeczeństwo w odniesieniu do wkładów, posiadanych w instytuacjach finansowych?

Instytucje finansowe znalazły się pod stosunkowo dużym naporem. Odpływ wkładów dał się zaobserwować już od dn. 15 września i trwał dokładnie do dnia 30 września t. j. do chwili, kiedy komunikat z Monachium odsunął widmo konfliktu światowego. Odpływ ten objął zarówno P. K. O., Komunalne Kasy Oszczędności, jak i banki państwowe oraz prywatne, natomiast drobny aparat kredytowy był dotknięty przez ten ruch w minimalnym stopniu. Jeśli chodzi o rozmiar nacisku, to na ogólną sumę pieniędzy, ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, co stanowi w Polsce około 3 miliardów złotych, odpłynęło w dniach napięcia ponad 300 milionów, która to suma została wypłacona wkładcom i obecnie znajduje się w postaci gotówki w ich posiadaniu.

— Jak banki wytrzymały ten napór?

— Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że banki i kasy oszczędności, od których wkładcy w sposób nieoczekiwany żądają zwrotu pieniędzy, muszą się upłynniać w instytucjach finansowych, które stanowią dla nich oparcie rezerwowe, te zaś instytucje nadrzędne upłynniają się z kolei w instytucji emisyjnej, t. j. w Banku Polskim.

Jakich wysiłków technicznych wymaga sprawne wypłacanie wkładcom pieniędzy, świadczyć mogą następujące cyfry: oto w centrali P. K. O., gdzie normalnie załatwia się przy okienkach kilkuset klientów dziennie, w czasie największego napięcia w ostatnich dniach cyfra ta dochodziła do 4 i 5 tysięcy. W Banku Polskim w oddziale warszawskim, gdzie normalnie dyskontuje się dziennie 2 do 3 tysięcy weksli, w ciągu szeregu ostatnich dni dyskontowano po 18 do 20 tysięcy sztuk. Nawet stosunkowo niewielki oddział w Łodzi zdyskontował jednego dnia 16 tysięcy sztuk. Ponadto trzeba jeszcze było wykonywać takie dodatkowe a nieraz bardzo uciążliwe prace, jak regulowanie ruchu gromadzącej się tłumnie klienteli.

— W związku z opisaną przez p. dyrektora techniką upłynniania instytucyj finansowych nurtuje mnie ciekawość, czy w razie przedłużania się okresu napięcia była ze strony rządu brana pod uwagę ewentualność ograniczenia wypłat?

Doszliśmy do głębokiego przekonania, że ograniczenia wypłacania wkładów nie jest absolutnie rzeczą celową i nie daje żadnych korzyści zarówno z punktu widzenia interesów ogólnych kraju, jak i instytucyji finansowych. Jesteśmy o tym głęboko przeświadczeni, że nie dają również żadnych korzyści wszelkie uspokajające zapewnienia w okresie masowego zatrwożenia. Sposobem uspokojenia płochliwego wkładcy, skutecznym i jedynym, jest wypłacanie wkładów w pełnej wysokości.

Przemówienie
min. Świętosławskiego

Min. W. R. i O. P. Świętosławski wygłosił przez radio z okazji inauguracji roku akademickiego przemówienie do młodzieży akademickiej, w którym wezwał do wytężonej pracy naukowej.

„Konsolidacja" młodzieży wiejskiej
Kontakty „Wici" i „Siewu"

W niedzielę 25 września odbył się w Łucku doroczny Walny Zjazd Delegatów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Związek ten —dotychczas w zasadzie samodzielny (ani z Wiciami, ani z Siewem), — grawitujący jednakże, jako dawny pupil wojewody Józewskiego, do Ministra Poniatowskiego i jego ideowego otoczenia, brał ostatnio udział w manifestacjach na polu Mokotowskim. Znawcy zakulisowych poczynań urzędowej polityki młodzieżowej przewidywali że udział wołyńskiej organizacji w uroczystościach na polu Mokotowskim, jest **wstępem do prób nawiązania ściślejszych kontaktów tak z Wici, jak i z Siewem.** Ostatni zjazd w Łucku wydaje to się w zupełności potwierdzać. Na zjeździe tym był nietylko p. Poniatowski, ale i p. Gierat i nowy redaktor „Wici", p. Ignal, który, w przeciwieństwie do uprzedniego redaktora „Wici" p. Nećko, wykazuje znacznie większą elastyczność, zarówno w odniesieniu do polityki młodzieżowej prowadzonej przez p. Poniatowskiego, jak i do prowadzonej przez p. Gierata.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, jest organizacją obejmującą tak Polaków, jak i ukraińców i organ swój wydaje w dwóch językach. Charakterystycznym więc jest zjawiskiem, że organizacja tego typu staje się swoistym pomostem dla montowania „konsolidacji" Młodzieży wiejskiej zarówno z pod znaku p. Poniatowskiego, jak i z pod znaku p. Gierata.

Na zjeździe były bardzo silnie w uchwałach akcentowane przywiązanie związkowców do b. woj. Józewskiego i do jego proukraińskiej polityki.

Ruchome biblioteki
w wozach tramwajowych

Dyrekcja tramwajów budapeszteńskich postanowiła kilkanaście wozów tramwajowych wyposażyć w specjalne urządzenia, celem umieszczenia w nich najważniejszych i najpopularniejszych dzieł węgierskich. Tramwaje te mają kursować na przedmieściach, gdzie specjalnie przeznaczeni do tego celu urzędnicy tramwajów będą wypożyczać książki biednej ludności Budapesztu. W każdej z dzielnic będzie się pojawiała taka ruchoma biblioteka dwa razy w tygodniu. Wypożyczanie będzie się odbywać bezpłatnie, a karty na podstawie których będą mogli mieszkańcy Budapesztu wypożyczać książki, sporządzone będą na podstawie przedłożenia dowodu osobistego.

Zaginął samolot
komunikacyjny

ZURICH, 2.10. Niemiecki samolot komunikacyjny, kursujący na linii Frankfurt — Mediolan, który wyleciał wczoraj o godz. 12.25 z Frankfurtu, nie przybył do miejsca przeznaczenia.

Istnieje przypuszczenie, że samolot lądował przymusowo w kantonie Grisons. Na pokładzie samolotu znajduje się 3 członków załogi i 6 pasażerów.

Henlein komisarzem Rzeszy
w kraju sudeckim

BERLIN, 2. 10. Konrad Henlein mianowany został komisarzem Rzeszy w kraju sudeckim.

Niem. biuro inf. komentując dekret o nominacji Henleina komisarzem Rzeszy w kraju sudeckim wyjaśnia, że w okresie przejmowania terytorium sudeckiego funkcje komisarza pełnić będzie dowódca wojsk, poczem funkcje te przekaże Henleinowi.

Marcin Łodemski

W drodze na Lazurowe Wybrzeże

Wyjeżdża się z Gare de Lyon w Paryżu popołudniu. Czeka nas długa droga: dopiero następnego dnia rano będziemy w Nicei. Gare de Lyon znajduje się na południowo - wschodnim krańcu Paryża, to też pociąg rychło wypada poza miasto. Migają białe domki, pokryte czerwoną dachówką. Z hukiem przebiega ekspres przez drobniejsze stacyjki: pierwszy, kilkuminutowy postój będzie dopiero o dwieście kilkadziesiąt kilometrów od Paryża, w Dijon.

Zwolna zapada zmierzch. Jeszcze jeden krótki postój w granicach Burgundii, w Mâcon, leżącym nad Saoną. W nocy przejeżdżamy przez Lyon, a potem wzdłuż Rodanu, który oddziela la Dauphinè od Langwedocji pędzimy na południe. Romaniście - językoznawcy przychodzi naturalnie na pamięć, że to właśnie przez Lyon przechodzi granica między francuskimi dialektami północnymi (oïl) a południowymi (oc).

Po drodze mija się miasta o... oryginalnych nazwach: Viènne, równobrzmiący ze stolicą niebożeski Austrii (w tym właśnie francuskim Viènne żył w średniowieczu poeta, zwany Girard de Vienne; pewien „gorliwy — ale nie grzeszący zbytnią wiedzą tłumacz polski — zrobił zeń Girarda z... Wiednia); Valence, odległa o kilkaset kilometrów od hiszpańskiej Walencji, która po francusku nazywa się również (Valence). Tak to Francuz może być w Wiedniu (Vienne) i Walencji (Valence), nie ruszając się po za granice swego kraju. W dodatku nieco na wschód od tych miast jeszcze Barcelonette, więc jakby „mała Barcelona", „Barcelonka".

Maleńkie stacyjki o wielomówiących nazwach: Tarascon, ojczyzna nieśmiertelnego Tartarina z Tarasconu A. Daudeta, Arles, szczycące się cyrkiem z czasów rzymskich, Avignon, przez kilkadziesiąt lat stolica papieży. Miasta te odgrywają zresztą i dziś znaczną rolę w życiu francuskim.

Wreszcie Prowansja, kraj wielkiej, pięknej, wycyzelowanej, a do dziś należycie niewyjaśnionej poezji trubadurów. Prowansja, która stała się częścią królestwa francuskiego dopiero za Ludwika XI, w r. 1481.

Marsylia... Wielki port, a jednocześnie ojczyzna dowcipu, kawału, kalamburu, bujdy... Znana jest skłonność Marsylczyków do przesadzania, wyolbrzymiania, koloryzowania. Pan Zagłoba mógłby tu być zakasowany. Gdy Francuz słyszy jakieś nieprawdopodobne opowiadanie, chcąc wyrazić swe powątpiewanie w jego prawdziwość, mówi:

— Bon, mais... vous êtes de Marseille, n'est - ce pas? (Tak, ale... pan pewno z Marsylii?).

Marsylczycy się usprawiedliwiają:

— U nas się nie kłamie, co najwyżej czasami się... mylimy.

* * *

Już świta. W pierwszych blaskach słońca roztacza się z okna wagonu przecudowny widok: morze! Jak okiem sięgnąć — morze. Błękit morza zlewa się w oddali z błękitem nieba. O tym błękicie Morza Śródziemnego tyle się pisało i pisze, tak go się wysławia, że — przyznam się państwu — wyjeżdżając z Paryża byłem nastrojony conieco sceptycznie.

— No, dobrze — myślałem — będzie to morze błękitnawe, będzie odbijało w sobie nieco lazurowego stropu niebios, ale żeby miało być tak po prostu niebieskie... nie, niemożliwe; to pewno wymysł... Marsylczyków, chwalipiętów, że o większych trudno...

Składam broń. Widziałem Morze Śródziemne w dni pogodne i deszczowe, w blaskach słońca i zasnute chmurami. Widziałem je z okien pociągu i autocaru. Widziałem je w Nicei, Mentonie, Monte - Carlo, Cannes. Spoglądałem w nie z pokładu okrętu. Podziwiałem ze stromych wybrzeży korsykańskich.

Było zawsze błękitne, niebieskie, lazurowe. Mieniące się w upalny ranek, w potokach południowego słońca. Kojąco lazurowe w cichy wieczór, gdy tak miło by to siąść na nadbrzeżnych skałach, wpatrując się w morską dal. Zachowujące swój błękit nawet w dni pochmurne.

Około dwieście kilometrów, któ re dzielą Niceę od Marsylii, to wspaniała droga wzdłuż morza. nieraz linia kolejowa zsuwa się niemal do fal, tak, że zda się, że pociąg posuwa się po wodzie. Potem odległość od brzegu zwiększa się, strome, czerwonawe skały zasłaniają morze. Ale nie na długo; za chwilę znowu uderza w oczy świetlisty błękit niezmierzonej przestrzeni wodnej. To jest naprawdę Lazurowe Wybrzeże — la Côte d'Azur.

Błękit morza, biel domów i ulic, czerwień dachówek — te trzy kolory panują tu wszechwładnie, ujęte w bujną zieleń południowej roślinności. Błękit, biel, czerwień — przecież to trójkolorowy sztan dar francuski. Harmonia trzech najpiękniejszych kolorów — godło słodkiej Francji.

Niemiły gość

Nieproszony gość znów nam się daje we znaki w tej przejściowej porze roku. Jest nim — katar. Łatwość zarażenia się, a więc szybkiego rozpowszechnienia się kataru jest powszechnie znaną i nie powinna być lekceważona. To ostatnie jest całkowicie uzasadnione, gdyż w następstwie kataru wynikają często poważniejsze choroby przeziębieniowe.

Dlatego należy zawczasu zwalczać katar, tak jak każdą chorobę o charakterze przeziębienia, stosując tabletki Aspirin, które nabyć można w każdej aptece. Ponadto zaleca się częstą zmianę chustek do nosa, jak również mycie rąk. Postępując w ten sposób damy dowód, że dbamy nie tylko o własne zdrowie, lecz również o zdrowie naszego otoczenia.

Sprawiedliwi sędziowie

Policja pewnego małego miasteczka w Ameryce, pociągnęła do odpowiedzialności dwóch sędziów za nadmiernie szybką jazdę. W miasteczku nie było trzecie go sędziego, który mógłby rozpatrzyć sprawę oskarżonych, to też zadecydowano, że sprawy będą po kolei rozpatrywać obaj sędziowie.

Pierwszy z nich zasiadł przy sędziowskim stole, drugi na ławie oskarżonych. Zaczęła się następująca rozmowa:

— Pan jesteś oskarżony o jechanie samochodem z nadmierną szybkością. Czy przyznaje się pan do winy?

— Tak jest.

— Skazuję pana na 5 dol. grzywny.

Teraz role zmieniły się. Drugi sędzia włożył łańcuch sędziowski i zasiadł przy stole, pierwszy zajął miejsce na ławie oskarżonych.

— Pan jest oskarżony o jechanie samochodem z nieprzepisową szybkością. Czy pan przyznaje się do winy?

— Tak.

— Podobne przewinienia zdarzają się co raz częściej. Jest to dziś druga sprawa samochodowa. Wobec tego zmuszony jestem skazać pana na surowszą karę 30 dolarów.

Wojna na języki

Rakiety i megafony w walce z przeciwnikiem

Współczesna technika wynalazła nowe rodzaje broni, których zadaniem jest nie zabijanie, lecz demoralizowanie przeciwnika. Szczególnie szerokie zastosowanie tej broni, daje się spostrzec w Hiszpanii. Bronią tą jest... ludzka mowa i maszyna drukarska.

W odległości kilkunastu metrów od linii frontu stoją małe chatki z podziurawionymi od kul ścianami. Wewnątrz mała maszyna drukarska, przy której pracuje żołnierz.

RAKIETY Z PROKLAMACJAMI

W tej podręcznej drukarni są odbijane proklamacje i odezwy generalnego sztabu do żołnierzy przeciwnej strony, obiecujące im złote góry o ile uciekną z szeregów. Pareset takich proklamacji, wkłada się do rakiety i wystrzeliwuje w kierunku nieprzyjacielskich okopów. Po rozerwaniu się rakiety, ulotki rozlatują się na wszystkie strony i w ten sposób dostają się do rąk żołnierzy. Czasami taka wymiana strzałów rakietowych trwa godzinami.

RADIO W WALCE

Jeszcze ważniejszą rolę na hiszpańskim froncie odgrywa radio. Zarówno czerwoni, jak i narodowcy posiadają wszystkie przyrządy niezbędne do audycji radiowej. W czasie największej ciszy wśród głuchej nocy rozlegają się dźwięki marsza, albo sentymentalnego tanga. Żołnierze spragnieni jakiejś rozrywki, zaczynają słuchać. Nagle muzyka przerywa się i w mroku zaczyna ktoś mówić, namawiając żołnierzy, by wykorzystali ciemności i przeszli na stronę przeciwną, gdzie ich przyjmą z rozwartymi objęciami. Przemowa ta jest powtarzana kilkakrotnie w kilku językach.

CIĘŻARÓWKI Z MEGAFONAMI

W ostatnich miesiącach, metoda podobnej propagandy, została bardzo udoskonalona. Po linii frontu, jeżdżą ciężarowe auta, z doskonałymi radioodbiornikami i potężnymi megafonami. Ciężarów ki zbliżają się do linii nieprzyjacielskich o ile pozwala im na to mrok i zaczynają się przemówienia rozmoszone przez potężne megafony, daleko poza linie okopów.

Oba wojska często korzystają zarówno z rakiet, jak i z ciężarówek, opatrzonych megafonami. Nieraz też obie strony puszczają rakiety jednocześnie i droga ich przecina się na niebie. Daleko gorzej, gdy zaczynają jednocześnie działać megafony z obu stron na raz. Muzyka i słowa zlewają się w przeraźliwy zgiełk, przyczym nie można zrozumieć ani słowa. Na odległości paru mil, słychać tylko przerażającą kakafonię i hałas.

Hollywood II w Chicago

Srodze ukarani wyzyskiwacze próżności kobiecej

W Chicago powstało przed rokiem przedsiębiorstwo filmowe, które wzbudziło sensację wśród bogatych Amerykanek. Na czele przedsiębiorstwa stanął niejaki Louis Hanner, który przez 14 lat pracował w Hollywood jako szef reklamy i był wysoce ceniony za swoje zdolności.

— Za zgodą wielkich gwiazd filmowych stworzymy zupełnie coś nowego, oświadczył Hanner żonie kalifornijskiego milionera mistress Kypens. Obok Grety Garbo, Mary Pickford, Crawford i innych — otrzymywać rolę i występować będą na ekranie osoby prywatne, które dotąd nic wspólnego z kinematografią nie miały. Ale potrzeba nam na to wiele pieniędzy. Czy chce pani przystąpić do tej wielkiej imprezy?

OBOK GRETY GARBO

Młodą i piękną Amerykankę ogarnął niesłychany zapał. Wszak to nielada sensacja znaleźć się na ekranie obok Grety Garbo. Ofiarowała przedsiębiorcy wydatną pomoc finansową, postawiła jednak warunek, że wspomniane gwiazdy będą istotnie w przedsiębiorstwie współpracować. Hanner przyrzekł to uroczyście, ale ze swej strony zastrzegł się, że współpraca ta będzie utrzymana w tajemnicy ze względu na zobowiązania gwiazd filmowych wobec innych konkurencyjnych towarzystw.

Za przykładem mistress Kypens poszło 27 bogatych Amerykanek które również chciały figurować na ekranie i rzuciły na ten cel olbrzymie sumy. Urządzono atelier i przystąpiono do zdjęć. Oświadczono, że Greta Garbo przyjechała i przygotowuje się w swojej garderobie do występu. Istotnie, ukazała się niebawem i odegrała swoją rolę. Amerykanki były po prostu wniebowzięte. Przybyły następnie inne gwiazdy. Hanner dotrzymał zatem obietnicy. Czasem co prawda w umysłach Amerykanek budziły się pewne wątpliwości, gdy czytały, że ta lub inna gwiazda, którą u Hannera widziały, nakręca nowy film w Hollywood. Ale zręczny przedsiębiorca umiał je uspokoić.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE

W końcu jednak sztuka się wydała. Podpatrzono, że gwiazdy, do konywane były tylko „na niby", a rolę gwiazd odgrywały dobrze ucharakteryzowane aktorki. Hanner zdemaskowany gotował się wraz ze wspólnikami do ucieczki. Gdy go jednak mistress Kypens przypiłała, przyznał cynicznie, że wszystko było oszustwem, ale że sprawa będzie utrzymana w tajemnicy, bo panie nie zechcą narażać się na kompromitację. Oszust przeliczył się. Zrozpaczona Amerykanka wyjęła bowiem nagle rewolwer i strzeliła, kładąc go trupem na miejscu. Jego wspólnicy zostali zaaresztowani, ale i mistress Kypens powędrowała do więzienia.

Ogród wspinaczy w Paryżu

dla adeptów sportu narciarskiego

Paryżanie w ostatnich latach od kryli nie tylko narciarstwo, ale zauważyli także, że wielu młodych Paryżan upodobało sobie od dłuższego czasu turystykę wysokogórską. Ponieważ wielu amatorów górskiej wspinaczki nie ma pojęcia o tej trudnej sztuce, a jeszcze więcej jest takich, którzy z powodu braku środków materialnych nigdy prawdopodobnie w terenach górskich nie będą — założono szkołę turystyki wysokogórskiej, w której jedni będą uczyć się tej sztuki, a drudzy znajdą możność wyładowania swoich zamiłowań.

W tym celu wynajęto specjalny ogród do ćwiczeń, a nadto wynajęto szereg objektów fabrycznych i dachy wysokich kamienic, gdzie po wprowadzeniu urządzeń ochronnych, amatorzy tego sportu będą mogli odbywać niebezpieczne ćwiczenia.

Kolorowe przejścia przez ulice dla pieszych

W całym szeregu miast w Anglii wykonano ostatnio specjalne przejścia dla pieszych z kolorowego cementu.

Przejścia te, wobec jasnego koloru swego zabarwienia są bardzo widoczne zarówno dla samochodów, jak i dla pieszych. Oprócz tego nie są one śliskie i nie wymagają żadnych wydatków na konserwację, są zatym znacznie praktyczniejsze niż nasze białe pasy, które trzeba ciągle na nowo malować, bo się zacierają.

B. HOFMANN — 65)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Baluckiego.

Na piersiach Leskattera znalazłem w skórzanym woreczku umowę, którą z nim zawarłem przed wyruszeniem oraz plan pola diamentowego. Jednak sam już nie mogłem dokończyć wyprawy — uciekając poganiacze zabrali cały zapas żywności i uprowadzili wszystkie wielbłądy.

Dowiedziałem się później, że Akruba i Elkmar przybyli do miejscowości Oodnatta i tam mnie oskarżyli o zamordowanie Leskattera.

Nie będę opowiadał, co wycierpiałem, brnąc przez bezwodną pustynię; za każdym wzniesieniem mógł na mnie czyhać Akruba, na każdym kroku mogłem wpaść na miejscowych Murzynów, którzy nienawidzą fanatycznie białych, mogłem nie wyjść z labiryntu śladów karawan — w każdym razie ten powrót zniszczył moje zdrowie.

Na tym obszarze, przeklętym przez Boga, zginęło dużo doskonale wyposażonych i wielkich wypraw, jednak weale on nie jest straszny w porównaniu z sąsiednim olbrzymim płaskowzgórzem, którego najwyższy szczyt nosi nazwę „Mount Olga", a o który nam chodziło, bo ta część to jest piekło na ziemi. Tubylcy omijają tę straszną puszczę, mówią, że nad nią wisi odwieczna klątwa — zły, nieubłagany *hoodoo;* ten duch karze każdego, kto stąpi na jego posiadłość i przed tą zemstą nikt nie ujdzie z życiem.

Długo szukałem pieniędzy na zorganizowanie nowej wyprawy, lecz bezskutecznie. Zacząłem wierzyć, że na mnie też ciąży przekleństwo *hoodoo* i to mnie dobiło.

Ponieważ nie wiem, czy Leskatter ma rodzinę i gdzie jej szukać, składam plan pola diamentowego w ręce Kai Kragga, kapitana okrętu „Melbourne", który w bliskim czasie wyrusza do Europy. Robię to w przekonaniu, że już nie wyjdę z tego szpitala, gdyż moje dni są policzone.

Proszę kapitana Kragga, by odszukał mojego syna Edwarda, przebywającego w Anglii, prawdopodobnie w Londynie. Nie troszczyłem się dlugie lata o chłopca, nie znam jego adresu i dlatego nie mogę się doń zwrócić bezpośrednio. Jako wspólnik Leskattera, o czym świadczy między nami zawarta umowa, przelewam swoje prawa na mojego syna, z tym zastrzeżeniem, że o ile, to jest mój syn Edward, powinien uznać w rodzinie Leskattera równorzędnego wspólnika. Gdyby dotąd do skutku nowa wyprawa do wąwozu „Umarłego Człowieka" i zostałaby uwieńczona powodzeniem, to kapitanowi Kai Kraggowi, względnie jego spadkobiercom, będzie się należała trzecia część zdobyczy po potrąceniu kosztów wyprawy.

Jeśli chodzi o mordercę Leskattera — Abdura Akrubę, to łatwo go poznać, ponieważ jeszcze przed spotkaniem z nami gdzieś postradał lewe oko.

Te zeznania zostały spisane pod mim dyktandem, potem mi przeczytane i przeze mnie własnoręcznie podpisane. Są moją ostatnią wolą, wyrażoną i potwierdzoną wobec dwóch świadków. Tak mi dopomóż Bóg.

Port Adelaida. Szpital Św. Ducha.

(podpis) George Mac Stanton.

Świadkowie:

Doktór Rould Smith, naczelny lekarz szpitala.

Gween Hoare, siostra przełożona szpitala.

Weninga położył dokument na stół.

— Trudno wątpić o prawdziwości tego testamentu — powiedział poważnie. — Zresztą jego badanie pod tym względem nie wchodzi w zakres moich obowiązków. Z drugiej strony, jako przedstawiciel policji kryminalnej, muszę wyświetlić, czy w danym wypadku chodzi o tego samego Akrubę, któremu się zarzuca zamordowanie Leskattera; następnie muszę ustalić, czy jest jakikolwiek związek między tym Afgańczykiem a zamachem na Edwarda Stantona i kradzieżą kroniki...

— Sądzę, że to nie stanowi żadnych trudności — przerwał Leskatter. — Pan może chociby zaraz przesłuchać Akrubę.

— Dobrze. Jeszcze jeden szczegół. Pan, panie Visser, opowiadał mi o pochwie, którą pan Leskatter znalazł w pokoju Jozua Elkmara i o nożu, który potem odebrał Murzynowi. Pan nadmienił przy tej sposobności, że pan Leskatter popełnił błąd. Na czym on polegał?

Stary marynarz posłał niepewne, trochę zażenowane spojrzenie Leskatterowi, który zamiast niego odpowiedział:

— Tak, panie komisarzu. Dopiero testament sprostował ten błąd. Do tej pory przypuszczałem, że stary Stanton zamordował mojego ojca.

(D. c. n.).

PAŹDZIERNIK 3 PONIEDZIAŁEK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	5—37	17—13
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	13—54	23—5
	Dł. dnia	Ubyło
	11—36	5—10

Dziś: św. Teresy.
Jutro: św. Franciszka.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stołowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Księżniczka Czardaszka".

KAMERALNY: Dziś na inaugurację sezonu premiera sztuki Z. Rylskiego „Głębia na Zimnej".

Teatr „MAŁE QUI PRO QUO" Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na pięterku. Telefon 8.49-21.

NIC NIE WIADOMO!
Rewia zwątpień i znaków zapytania.
wykonawcy:
ADOLF DYMSZA, T. OLSZA, A. BOGUCKI, H. KAMIŃSKA, Z. SYKULSKA, WS. ORŁOW. Dwa przedstawienia punktulnie o 7.30 i 10-ej.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Dwoje z tłumu".

HOLLYWOOD: Nieczynny.

ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański".

JURATA: „Bohaterowie morza" i „Miss Glory".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pieśni skazańców".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Zapomniana Symfonia".

KOMETA: „Kombatanci" i rewia.

MARS: „Ubóstwiana" z Martą Eggerth.

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

PRAGA: „Zbuntowana" i rewia.

PRASKIE OKO: „Kościuszko pod Racławicami".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Halka".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT: „Kalanad" i „Książę X".

„Rewindykacja dusz" na Wołyniu

Urok prawdy Bożej pociąga tysiące

Szeroka akcja sfer katolickich

Wychodzące w Łucku „Życie Katolickie", porusza sprawę t. zw. „rewindykacji dusz", podkreślając mocno, iż nie ma w tym nawracaniu ani przymusu ani innych środków nieetycznych. Kapłan katolicki — pisze autor artykułu p. C. — przyjmując innowiercę na łono Kościoła, musi go wyspowiadać i udzielić mu Komunii św. Jeżeli innowierca przyjmuje katolicyzm bez wewnętrznego przekonania, jego spowiedź i Komunia św. są świętokradztwem. Czyż można sobie wyobrazić, by kapłan katolicki mógł świadomie współdziałać w takiej zbrodni? Sumienie kapłańskie jest tu najpewniejszą obroną przed przymusem.

NIE MA PRZYMUSU

„To też, choć słyszy się wiele zarzutów, jakoby nawracanie odbywało się pod przymusem, są to zarzuty o charakterze ogólnikowym. Gdy się wypadnie zetknąć z akcją rewindykacyjną bezpośrednio, jakoś nie można napotkać tych zmuszonych. Były namowy i przekonywania — nie było zmuszania. Ostrożność w tych wypadkach zawsze jest konieczna, więc nie można ręczyć, że ktoś gdzieś przy namowach nie posunął się za daleko, — co byśmy każdej chwili bez ogródek potępili, ale dotychczas faktów takich w polu własnej obserwacji, naocznej czy ze słyszenia, zauważyć nie mogliśmy. Przeciwnie, wiemy, że tam, gdzie ruchem rewindykacyjnym czynnie się zajmują, podkreśla się konieczność działania może energicznego, ale etycznego.

KIEDYŚ BYŁA UNIA

Ci, którym trudno uwierzyć w szczerość nawróceń masowych — zresztą po kilka dziesiątków czy parę setek ludzi na liczną wioskę to jeszcze nie jest wielka masa, — nie uwzględniają pewnych, bardzo w tej sprawie istotnych okoliczności.

Wychodzą oni najpierw z założenia, że prawosławie pośród ludności Wołynia jest głęboko zakorzenione i że wyrwać je z dusz można chyba tylko pod przymusem. Są niewątpliwie objawy i takiego przywiązania, ale nie są one powszechne. Wiemy, z jaką łatwością ludność prawosławna na Wołyniu przechodzi do różnych sekt, których o stosowanie przymusu zdaje się nikt nie oskarża. Trudno się dziwić owemu brakowi przywiązania do prawosławia nawet w wypadku, gdyby prawosławie spełniało swoją rolę najlepiej. Wśród ludności prawosławnej na Wołyniu często można posłyszeć zdania: „dziad był katolikiem", „kiedyś była tu unia", „ta cerkiew budowana jeszcze za unii" „nasze pradziady to byli — jak się mówi dosłownie — „uniaty". Niech ci, którzy tak mówią, wyprowadzą tylko wniosek logiczny ze swego zdania, a zrozumieją, że właśnie prawosławie w ich rodzie lub wiosce jest czymś stosunkowo nowym o niedawnej jeszcze tradycji. Można na to powiedzieć, że przed unią było tu prawosławie,. Cofając się do wieków minionych, można również powiedzieć, że przed prawosławiem była jedność Wschodu z Zachodem, czyli znowu unia. Ale to już nie ma wyraźnego wpływu na tradycje dzisiejszą. Tradycja zaś jeszcze niedawna sprawia, że prawosławie nie we wszystkich warstwach ludności Wołynia jest dostatecznie ugruntowane. Stąd może pochodzić łatwość w odpadaniu od niego — bez przymusu i bez sprzedajności.

GŁOS NARODOWY

Uwzględnić dalej należy możliwość odezwania się tajemniczego głosu przynależności narodowej. Że nie odzywał się dotąd — cóż z tego? Jest w nas wiele rzeczy na pozór nieoczekiwanych, które odzywają się dopiero przy sprzyjających okolicznościach i odzywają się silnie. Na licznym zebraniu polskim wspomniano krótkimi i prostymi słowy, bez rozrzewniającego patosu, o obecności na nim kilku z tych, którzy wrócili do polskości. Tamtym — a byli to ludzie dojrzali, nawet w wieku podeszłym — potoczyły się natychmiast z oczu łzy wzruszenia, któremu następnie dali wyraz w przemówieniach. „Płaczą — powiada do mnie później jeden ze sceptyków. Więc oni naprawdę czują to szczerze?".

Aby ocenić usposobienie tych ludzi, nie można polegać na tym, co się słyszy, a co nieraz bywa stronnicze, lecz trzeba zetknąć się z nimi osobiście. Natrafimy tam nieraz na już dzisiaj szczere uczucia polskie. To jest rzeczywistość, z którą liczyć się należy.

Wreszcie uwzględnić trzeba — i to w stopniu najwyższym — pociągającą siłę katolicyzmu. Ma on urok niezaprzeczony, którym pociąga miliony, urok prawdy Bożej.

Czy „Polonia" i „Dziennik Bydgoski" pozostawały

Pod wpływami Kominternu

Proces ks. prał. Kwiatkowskiego

W dniu 29 ub. m. znalazł się na wokandzie 10 Oddz. Sądu Grodzkiego w Warszawie sensacyjny proces z oskarżenia wydawnictwa „Polonia" przeciw ks. prałatowi Kwiatkowskiemu. Podstawą oskarżenia był fakt, że ks. prałat Kwiatkowski na swych odczytach wygłoszonych w Toruniu i Grudziądzu postawił „Polonii" i „Dziennikowi Bydgoskiemu" zarzut pozostawania pod wpływami Kominternu.

Oskarżenie z ramienia „Polonii" popierali adwokaci: prof. Glazer i Zieliński. Obrony ks. Kwiatkowskiego podjął się adwokat Święcicki.

Po otwarciu przewodu sądowego adw. Glazer postawił wniosek o odroczenie sprawy, ponieważ wnoszący oskarżenie w imieniu „Polonii" i jako dotknięty osobiście Witold Korfanty zmarł przed kilku dniami.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił sprawę odroczyć do czasu formalnego przejęcia sprawy przez rodzinę zmarłego i wyłonienia przez „Polonię" oficjalnego zastępcy. Nowy termin tej niezwykłej rozprawy zostanie wyznaczony jeszcze w tym roku.

Ożywiona niedziela polityczna

Narady przedwyborcze i wiece

Niedziela polityczna, pomimo odciążenia uwagi sprawami Śląska Cieszyńskiego, była dość ożywiona. W stolicy obradowała Rada Naczelna Stron. Pracy i Rada Naczelna ZZZ.; Stronnictwo Narodowe urządziło wiec, na którym przemawiali czołowi działacze z prezesem Kowalskim na czele; żydowski Bund zwołał zebranie inteligencji, na którym referaty wygłoszą socjaliści Czapiński i Zaremba.

Poza tym w całym kraju odbyły się następujące zebrania polityczne.

PPS urządziła zloty młodzieży w Kaliszu, Radomiu i Lwowie, na które wyjeżdżają czołowi działacze młodzieżowi z Warszawy.

OZN odbył kilkadziesiąt zjazdów w terenie. W Lublinie zjazd wojewódzki. Na Śląsku wiece publiczne.

Stronnictwo Narodowe zwołało kilkanaście zebrań, wieców i odpraw w kraju. Większy zjazd ma miejsce w Bydgoszczy.

Ludowcy odbywają w kilkudziesięciu powiatach wybory delegatów na kongres nadzwyczajny.

W ucieczce przed szaleńcem

wyskoczył z I-go piętra

W Bydgoszczy od dłuższego czasu istniał zatarg między właścicielem domu przy ul. Konopnej 27 Franciszkiem Kokocińskim a lokatorem robotnikiem Antonim Badowskim. Ten, stale szykanowany, miał w tych dniach wyprowadzić się. Ostatnio syn Kokocińskiego Feliks, będąc pijanym, wybił siekierą drzwi do mieszkania Badowskich, a następnie zaczął demolować całe urządzenie.

W mieszkaniu leżała na łóżku chora żona Badowskiego. W pewnej chwili pijak rzucił się na nią z siekierą. Przerażona kobieta nie mając innej drogi ucieczki wyskoczyła przez okno z I piętra, ponosząc b. poważne obrażenia. W międzyczasie sąsiedzi z trudem obezwładnili pijaka i odprowadzili na komisariat. W drodze napotkano Badowskiego, który wracał do domu i nic nie wiedział o tragicznym zajściu. Dowiedziawszy się, rzucił się na Kokocińskiego i dotkliwie go pobił.

Sudety są katolickie

w znacznej większości

PRAGA, 2. 10. Podług zestawień zaczerpniętych ze statystyk czechosłowackich, diecezja Litomierzycka (Leitmeritz), która zostanie przyłączona do Rzeszy, na 1.800.000 mieszkańców liczy milion katolików niemieckich i 100.000 Niemców niekatolików, w połowie należących do wyznania protestanckiego lub do sekty t. zw. „Starych katolików". Archidiecezja praska, obejmująca 2.800 tysięcy mieszkańców, liczy 700.000 Niemców, z których 630.000 są katolikami. Na 236.000 Niemców z diecezji Budejowickiej (Budweis) 233.000 są to katolicy. Diecezja Hradca Kralowej (Königgrätz) liczy 160.000 katolików niemieckich (96 proc.).

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że ostatnio liczba kandydatów do stanu kapłańskiego Niemców bardzo znacznie wzrosła. I tak na ogół zapisanych na pierwszy semestr w większym seminarium praskim studentów Niemców jest 99 — Czechów zaś 97.

Sensacyjny proces o przemyt

został odroczony

W dniu 29 bm. w Sądzie Okr. w Warszawie miał się rozpocząć olbrzymi proces sądowy Domu Przemysłowo - Handlowego „Kralin" o prywatną sprzedaż szalu sprowadzanego z zagranicy za zezwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu bez cła, a który miał być użyty na wyroby dla marynarki wojennej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Edmund Krzyżanowski, Mieczysław Pawłowski, Zbigniew Brejwak, Ryszard Krzyżanowski, bracia Niedźwieccy, bracia Rosolscy, Roman Vogman, Kac, Rozenbaum, Czenkratn i Regler. Broni oskarżonych szereg adwokatów z Warszawy i Łodzi. Proces ten o posmaku wielkiej sensacji został odroczony, celem powołania dodatkowych świadków.

DZIEŃ W POLITYCE

KANDYDATURA BRZĘK - OSIŃSKIEGO

Na terenie okręgu radomskiego prowadzi ożywioną działalność polityczną b. pos. Brzęk - Osiński, który zamierza z tego okręgu kandydować poraz czwarty. B. pos. Brzęk-Osiński bliski współpracownik płk. Sławka, pierwszy mandat z tego okręgu otrzymał w r. 1928.

PPS W KOLEGIACH WYBORCZYCH

W Krakowie, Będzinie, Dąbrowie oraz kilku innych miejscowościach na radach miejskich wybrano delegatów do kolegiów wyborczych, którzy są członkami PPS. Nie mniej, z kół PPS informują, że delegaci ci wybierani są z obowiązku ustawowego, podobnie jak to miało miejsce w r. 1935.

CZYSTKA W STR. LUDOWYM

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Iłży wykluczył ze Stronnictwa J. Kosierwę za działalność nie licującą z godnością członka S. L.

Za działalność na szkodę Stronnictwa zostali wykluczeni Stefan i Konstanty Szara przez zarząd powiatowy S. L. w Zawierciu.

Poprzednio został wykluczony prezes powiatowy w Kielcach, Januchta, za czyny nie licujące z godnością członka S. L.

PROFESOR KOZŁOWSKI NIE KANDYDUJE

Jak donosi Ag. „Echo", były senator prof. Kozłowski nie ma zamiaru kandydować do przyszłego Sejmu i ma wyłącznie poświęcić się pracy naukowej i zawodowej, osiedlając się na stałe we Lwowie.

Przygotowania Warszawy

do wyborów szmorządowych

W ub. sobotę otrzymał prezydent miasta zarządzenie min. spraw wewnętrznych z 30 września w sprawie wyborów do samorządu stolicy. Kalendarz wyborczy zgodnie z pismem ministra, liczy się od 1 października.

Wybory wyznaczono na 18 grudnia.

Postulatów organizacyj kupieckich w ostatniej chwili nie uwzględniono.

Komisariat rządu przystąpił już do prac przygotowawczych. Do 16 b. m. zamianuje min. spraw wewn. głównego komisarza wyborczego. Komisarz rządu wyznaczy zastępcę głównego komisarza wyborczego, 1 członka komisji głównej i jego zastępcę.

Zarząd miejski wyznaczy 4 członków komisji i ich zastępców. Komisarz rządu wyznaczy do tej daty przewodniczących komisyj okręgowych i ich zastępców oraz po 1 członku komisji i po 1 zastępcy, po 4 członków i po 4 zastępców wyznaczy zarząd miejski. Prócz tego komisarz rządu zamianuje przewodniczących obwodów wyborczych i ich zastępców i po jednym członku komisji.

Do 20 b. m. będą rozplakatowane zarządzenia w sprawie podziału Warszawy według okręgów na obwody wyborcze z oznaczeniem liczby radnych dla każdego okręgu.

Inauguracja roku akademickiego

na Politechnice Warszawskiej

W dniu 3 października r. b., jako w dniu inauguracji roku akademickiego 1938-39 odbędzie się o godz. 11 w kościele Zbawiciela uroczyste nabożeństwo.

W związku z tym poczty sztandarowe organizacyj akademickich zarejestrowanych przy Politechnice Warszawskiej zbiorą się o godz. 10.30 w szatni gmachu głównego Politechniki.

Studenci P. W. zbiorą się o godz. 10.30 w hallu!

O godz. 10.45 zebrani wyruszą pochodem do kościoła Zbawiciela, zachowując następujący porządek: 1) Sztandar Politechniki, 2) Inne poczty sztandarowe, 3) Profesorowie, Docenci, Wykładowcy, Pomocnicze siły naukowe, 4) Senat Akademicki, 5) Studenci i ew. publiczność.

W pół godziny po zakończeniu Mszy św. odbędzie się w aud. X. P. W. zebranie informacyjne T-wa Bratniej Pomocy S. P. W.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się we wtorek dn. 4.10,1938 r,

Bestialska zemsta awanturnika

Rozpruł brzuchy policjantom

za wyproszenie z zabawy

Miejscowe społeczeństwo z Tłuszcza urządziło zabawę na LOPP. Między zaproszonymi gośćmi znalazł się komendant miejscowego posterunku przodownik Józef Lipiński i posterunkowy Andrzej Nosal.

Przodownik zauważył, że wśród bawiących się obywateli znajduje się znany miejscowy awanturnik, Stanisław Więch. Przy pomocy policjanta Więcha wyprowadzono z zabawy.

Gdy około godz. 1-ej komendant posterunku i Nosal wracali do domu, nagle z za węgła domu wypadł Więch i uzbrojony w dwa noże zaatakował najpierw posterunkowgo Nosala, raniąc go nożem w skroń i rozpruwając brzuch, a następnie nim przodownik Lipiński zdążył zrobić użytek z broni padł na ziemię z wbitym w brzuch nożem. Natychmiast zarządzono pościg i nożowca ujęto, a następnie przeprowadzono do aresztu.

Rannym udzielił pomocy miejscowy lekarz. Posterunkowego Nosala, którego stan jest b. ciężki, natychmiast przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie, przodownika Lipińskiego zaś poddano natychmiastowej operacji i pozostawiono na kuracji w domu.

Makabryczne odkrycie

W domu złodzieja

Przed kilkoma dniami skradziono w Białośliwiu na Pomorzu rower niej. Warmanowi. Ustalono, iż kradzieży dokonał rolnik Jan Migacz z Krostkowa. Podczas rewizji przeprowadzonej w poszukiwaniu roweru dokonanego makabrycznego odkrycia. W stodole znaleziono ukryte zawiniątko ze zwłokami noworodka z rozłupaną czaszką. W związku z tym aresztowano pod zarzutem dzieciobójstwa córkę Migacza Stanisławę, którą osadzono w więzieniu.

Czy gen. Syrovy ustąpi?

Obszar Nr. 2 zajęty

przez wojska niemieckie

BERLIN, 2. 10. Wkroczenie wojsk niemieckich do drugiej strefy przewidzianej układem monachijskim rozpoczęło się w niedzielę.

Naczelne dowództwo donosi, że oddziały pozostające pod dowództwem gen. pułk. von Bocka przekroczyły dawną granicę czesko-niemiecką w dniu 2 bm. o godz. 13-ej pod Rumborg i Friedland, zajmując obszary strefy Nr. 2, ustalonej w układach monachijskich z dnia 29 września. Wojska pozostające pod dowództwem gen. pułk. Leeba w niedzielę o godz. 13-ej przekroczyły Wełtawę. Prawe skrzydło stoi pod Ober haid i Rosenberg a lewe doszło o godz. 16-ej do Zwiesel nad Stubenbach. Podczas zajmowania obszarów sudeckich przejmowane są lotniska i hangary lotnicze wojskowe oraz prywatne.

Uwolnienie Więźniów

Wszyscy więźniowie narodowości niemieckiej zostali zwolnieni w sobotę. W obecności trzech urzędników poselstwa niemieckiego spisano protokół o wypadkach złego obchodzenia się z więźniami. Przezydium policji w Pradze obiecało ukarać winnych.

Dymisja gabinetu Syrovego?

PRAGA, 2. 10. Cała prasa czeska donosi, że ostatnie wydarzenia spowodują niewątpliwie w najbliższym czasie rekonstrukcję gabinetu gen. Syrovego, jeżeli nie dymisję obecnego rządu, powołanego do życia w okolicznościach nadzwyczajnych.

W czeskich kołach politycznych mówi się, że nowy gabinet będzie utworzony nie na zasadzie klucza partyjnego, jakkolwiek stronnictwa będą w nim reprezentowane, delegując po jednym przedstawicielu. Przedstawicielami stronnictw mają być ludzie nowi, nie skompromitowani dotychczas w polityce i mogący liczyć na zaufanie społeczeństwa.

Ponadto do nowego gabinetu mają wejść fachowcy gospodarczy i administracyjni, których zadaniem będzie całkowita przebudowa życia gospodarczego Czecho-Słowacji i dostosowanie systemu gospodarczego republiki do nowych warunków spowodowanych zmianą granic.

Przygotowania do plebiscytu

Władze czeskie przygotowują akcję zmierzającą do przewiezienia dziesiątków tysięcy uchodźców czeskich z pogranicza do ich dawnych miejsc zamieszkania. W tym celu władze apelują do mieszkańców okręgów centralnych republiki o zgłaszanie adresów uchodźców i wpływaniu na nich, aby dobrowolnie powracali na tereny pograniczne tam wszędzie, gdzie ma się odbyć w najbliższym czasie plebiscyt. Celem tego zarządzenia jest wzmocnienie czeskiego stanu posiadania na terytoriach, gdzie Niemcy mogą uzyskać większość podczas plebiscytu.

Apel do ludności okręgów pogranicznych był dziś transmitowany przez radio.

Powrót Henleina

W niedzielę po południu powrócił do Asch przywódca Niemców sudeckich b. poseł do parlamentu praskiego, Konrad Henlein. Ludność miasta Asch zgotowała Henleinowi entuzjastyczne przyjęcie.

Konferencja państw kolonialnych

Da Rzeszy kolonie

Porozumienie Chamberlain — Hitler

LONDYN, 2. 10. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee" twierdzi, że między premierem Chamberlainem a kanclerzem Hitlerem osiągnięte zostało wstępne porozumienie ustne w kwestii kolonialnej.

Chamberlain przyrzekł Hitlerowi, że w niedalekiej przyszłości rząd angielski zwoła konferencję mocarstw kolonialnych z udziałem Anglii, Francji, Holandii, Portugalii, Belgii i Włoch celem przedyskutowania sprawy zaspokojenia niemieckich pretensji kolonialnych. Wszystkie wspomniane mocarstwa zrzekłyby się części swych terytoriów kolonialnych, które zostałyby oddane Niemcom.

Ze swej strony Hitler dał zobowiązanie, że kwestia kolonialna nie może się stać powodem konfliktu między Niemcami i Anglią.

Gwałtowny atak japoński

Zmiótł forty chińskie

na drodze do Hankou

TOKIO, 2. 10. Ofensywa wojsk japońskich w kierunku Hankou weszła w nowe stadium. Pomimo zaciętego oporu wojsk chińskich, które za wszelką cenę usiłują powstrzymać natarcie Japończyków, wojska japońskie posunęły się na linii Fuszikau - Jangszin na odległość 54 km. na zachód od Tien-Kia - Szen oraz 30 km. na wschód od Jangszin. Upadek miasta Jangszin, które jest najbliższym celem operacji wojsk japońskich, wydaje się być nieuniknionym i nastąpi w najbliższym czasie. Jest rzeczą znamienną, że wojska chińskie, które ufortyfikowały się na bardzo silnych pozycjach wzdłuż linii Tien - Kia - Szen — Fuszikau musiały w ciągu dwóch tygodni wycofać się z wielu punktów.

W południowej części łańcucha górskiego Luszan oddziały japońskie zdobyły szereg ufortyfikowanych punktów a m. in. Nankan-Hen na południe od Kiukiang. Jednocześnie oddziały japońskie które zdobyły Loszan w południowo - wschodniej części prowincji Honan nacierają na wojska chińskie. Chińczycy wycofują się w popłochu.

W południowej części prowincji Szansi wojska japońskie zajęły Juanku i posuwają się w kierunku rzeki Żółtej.

Zawieszenie „Nowej Rzeczpospolitej"

Decyzją Sądu Okręgowego zawieszone zostało wydawnictwo „Nowa Rzeczpospolita" w Warszawie.

Motywy tej decyzji mają być niebawem ogłoszone.

Komisja międzynarodowa bada

Gdzie odbyć plebiscyt

Wyznaczenie nowych granic

BERLIN, 2. 10. Prace komisji międzynarodowej wyznaczonej układem monachijskim, są w pełnym toku. W skład tej komisji — jak wiadomo — wchodzą ambasadorowie trzech mocarstw zachodnich przy rządzie Rzeszy: Attolico, Hendersen i Poncet, poseł czeski w Berlinie Mastny, a ze strony niemieckiej podsekretarz stanu Weizsaecker.

Komitet ten powołał zaraz do życia trzy podkomisje: wojskową, gospodarczo-finansową i delimitacyjno-plebiscytową. W podkomisjach tych zasiada szereg ekspertów wszystkich spraw. — Podkomisja wojskowa była w ciągu ostatnich trzech dni najbardziej czynna. Jutro rozpoczną się po raz pierwszy obrady najważniejszej komisji, t. zn. delimitacyjno-plebiscytowej.

Zadanie jej polega na wyznaczeniu do dnia 10 b. m. terenów, które mają być definitywnie odstąpione Rzeszy oraz wyznaczenie tych, na których odbyć się ma plebiscyt. Na razie zbierany jest materiał statystyczny dla ustalenia faktycznego stanu stosunku grup narodowościowych. Służyć tu mają przede wszystkim materiały statystyczne dawniejsze, lecz uwzględnione będą również wyniki ostatnich wyborów samorządowych.

Druga rocznica

objęcia rządów przez gen. Franco

BURGOS, 2. 10. Druga rocznica obwołania gen. Franco naczelnikiem państwa hiszpańskiego, była obchodzona bardzo uroczyście na terytorium Hiszpanii narodowej. Wszędzie odbyły się parady wojskowe oraz wiece i zebrania organizacyj młodzieży. Gen. Franco skierował orędzie do narodu, w którym oświadczył, że wolność Hiszpanii i zwycięstwo wojsk narodowych będzie zarazem uwolnieniem słabych oraz triumfem pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Przechodząc do zagadnień polityki międzynarodowej, gen. Franco oświadczył, że cała Europa była w ciągu ostatnich dni zagrożona pożogą wojenną, za którą odpowiedzialność poniósłby komunista Dymitrow. Zdecydowana wola wybitnych mężów stanu udaremniła te machinacje i zażegnała niebezpieczeństwo. — Triumf prawdy i sprawiedliwości jest zarazem dzwonem pogrzebowym dla Hiszpanii republikańskiej.

Defiladę inwalidów i rannych

przejął Mussolini

RZYM, 2. 10. Szef rządu Mussolini przyjął dziś defiladę weteranów wojny etiopskiej oraz rannych w kampanii hiszpańskiej. Defilada odbyła się przed domem inwalidów, gdzie nastąpiła inauguracja nowych sal oraz „alei zwycięstwa".

Data uroczystości została wyznaczona celem uczczenia rocznicy rozpoczęcia kampanji abisyńskiej.

Szef rządu Mussolini został powitany przez prezesa związku inwalidów wojennych deputowanego Carlo Delcroix oraz przez prezesa byłych kombatantów Crollanga.

Po zwiedzeniu nowych sal Mussolini udał się do wielkiej sali posiedzeń, w której zebrali się marszałkowie Włoch, byli kombatanci odznaczeni najwyższymi odznaczeniami wojskowymi, wdowy i sieroty po odznaczonych kombatantach w Abisynii i Hiszpanii.

Przemówienie powitalne wygłosił deputowany Delcroix, który oświadczył, że trzy lata temu rozpoczęła się walka zakończona zdobyciem imperium, zaś wczoraj Mussolini uratował pokój. Delcroix dziękował szefowi rządu za dokonane dzieło wzmocnienia potęgi Włoch. Faszyzm, który jest następstwem wojny światowej, naprawia błędy popełnione w imię pokoju.

Rokowania ze Słowakami

napotykają na trudności

PRAGA, 2. 10. (tel. wł.). W obecnej chwili sytuacja polityczna w Pradze czeskiej jest nadal niewyjaśniona. Uwagę opinii po za sprawą wkroczenia wojsk niemieckich do Sudetów i zajęcia przez Polaków Śląska Zaolzańskiego, zwraca sprawa rokowań ze Słowakami.

Jak słychać kwestia ta staje się dziś głównym zagadnieniem, którego rozwiązanie napotyka na duże trudności.

Poza tym w dalszym ciągu rozwijana jest sprawa kto ponosi winę za obecne wypadki. Nadal w związku z tym trwa akcja odsyłania przez odznaczonych Czechów orderów francuskich oraz angielskich.

Ogólnopolski kongres dziecka

otwarto w stolicy

W niedzielę odbyło się w Warszawie otwarcie obrad I-go ogólnopolskiego kongresu dziecka. — Przybyli na kongres z całej Polski uczestnicy w liczbie około 1500 osób, wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym o godz. 9-tej rano w katedrze św. Jana, poczym udali się do „Romy".

Otwierając kongres zabrał głos prezes komitetu wykonawczego, gen. dr. Stefan Hubicki.

Następnie w imieniu rządu zabrał głos min. op. społ. Kościałkowski.

W swoim przemówieniu podkreślił p. min. Kościałkowski, jaki już jest nasz dorobek opieki nad dzieckiem. Oto w akcji letniej, kolonii i półkolonii uczestniczy 580.000 dzieci, z czego 76.000 w dziecińcach wiejskich, dożywianie zimowe obejmuje 800.000 dzieci.

Panstwo utrzymuje 42.000 dzieci w zakładach opiekuńczych i 10.000 w rodzinach zastępczych. Coraz liczniejsze są ogrody dla dzieci i place do zabaw, poradnie różnego typu, przedszkola i szkoły. Prowadzona jest walka z chorobami i śmiertelnością dzieci, rozwija się akcja opieki nad macierzyństwem.

Po części oficjalnej rozpoczęto zebranie plenarne, na którym wygłoszono trzy referaty zasadnicze, dotyczące stosunku dorosłych do dzieci.

Pierwszy referat p. t. „Dziecko i człowiek dorosły" wygłosił wiceprezes komitetu wykonawczego kongresu p. Stanisław Dobrowolski.

Drugi temat „Dziecko w rodzinie" miał dwóch referentów, p. Wandę Szuman i Cz. J. Babickiego. Wreszcie referat p. t. „Dziecko w polskim prawie rodzinnym" wygłosił prof. dr. S. Gołąb z Un. Jagiellońskiego.

Zginęło 14 osób

przy wysadzaniu dworca

BUDAPESZT, 2. 10. Jak donosi węgierska agencja telegraficzna wysadzono dziś przed południem w powietrze położoną na terytorium czeskim stację kolejową Tornallya.

W wyniku eksplozji 14 osób zostało zabitych. Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej w głąb Czechosłowacji.

Praga zgodziła się

na natychmiastowe rokowania

z Węgrami

BUDAPESZT, 2. 10. „Exchange Telegraph" dowiaduje się, że rokowania dyplomatyczne między Węgrami, a Czecho-Słowacją w kwestii cesji terytorialnej obszarów zamieszkałych przez Węgrów, mają się rozpocząć natychmiast. Wczoraj o godzinie 23.30 rząd czeski doręczył posłowi węgierskiemu w Pradze baronowi Xettestein notę, proponując niezwłoczne podjęcie rokowań, celem uregulowania wszystkich kwestii, które dotychczas uniemożliwiały przyjaźń między obu narodami.

O tej samej porze rada gabinetowa obradująca w Budapeszcie, postanowiła wysłać do Pragi notę z kategorycznym żądaniem natychmiastowego rozpoczęcia rokowań o załatwienie kwestii mniejszości węgierskiej na tej samej podstawie, na jakiej nastąpiła cesja terytoriów sudeckich Niemcom oraz Śląska Zaolzańskiego Polsce.

Nota węgierska wręczona została w Pradze dziś o godz. 10-ej przed południem i skrzyżowała się z notą czeską. (Wiadomość o tej nocie zamieszczamy na str. 1.)

Trzy wsie sowieckie

Zrównane z ziemią

OSTROG, 2.10. Ludność pogranicznych wiosek po stronie polskiej w okolicach Ostroga nad Horyniem została zaalarmowana silną kanonadą artyleryjską, słyszaną w stronie Szepietówki. Kanonada trwała kilka godzin bez przerwy.

Obecnie, dzięki informacjom kilku chłopów, zbiegłych do Polski przez „zieloną granicę", została wyjaśniona tajemnica wspomnianej kanonady. Oto bolszewicy na skutek odmowy ze strony ludności wiejskiej wydania zboża, zrównali z ziemią trzy wioski: Baranie, Krywin i Ułaszynówkę, leżące pomiędzy Szepietówką a Zwiahlem.

Według relacyj zbiegłych chłopów, powyższa ekspedycja karna spowodowała bardzo liczne ofiary w ludziach zabitych i rannych. (no).

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 530-68 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 121-44 Biuro czynne w Łodzi 10 — 13 15 — 18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 677 Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.80.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 60 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: Jan Korolec

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.